

Pod hasłem-wszyscy na Warty Pokoju dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Towarzysza Bieruta załoga Paławagu podejmuje dodatkowe zobowiązania

ROBOTNICZY Paławagu, którzy pierwszy podjęli zobowiązania dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta i Święta 1 Maja dają nowy dowód swego przywiązania do państwa ludowego i jego Pierwszego Obywatela, zaciągając warty na cześć Towarzysza Bieruta.

AKCJĘ rozpoczęli robotnicy wydziału W-7, którzy pierwszy w zakładzie zrealizowali swe zobowiązania produkcyjne, wysuwając się na czoło załogi Olbrzymią halę W-7, na której szum aparatów spawalniczych miesza się z warkotem obrabiarek i stukiem młotków pneumatycznych, przecina wielki, czerwony transparent: „Wszyscy na Warty Pokoju dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Towarzysza Bieruta”.

Już w godzinach południowych wśród robotników wydziału rozeszła się wiadomość: „Dziś, 11 kwietnia, przodująca brygadziśka — wiertaczka Hanna Świerczyńska, realizując swe zobowiązania dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta, podniosła swą wydajność z 180 do 220 proc. Zaciągając warty na cześć Prezydenta Bieruta postanowiła ona osiągnąć 255 proc. normy. Dziewięć robotniczek wezwwała całą załogę Paławagu do pójścia za jej przykładem.

„Moja warty pracy — oświadczyła Świerczyńska — chcę dać dowód miłości do Towarzysza Bieruta, który prowadzi nas do szczęśliwego życia. Niech imperialiści amerykańscy wiedzą, że cały nasz naród coraz silniej zespala swe szeregi wokół władzy ludowej — wokół ukochanego Prezydenta”.

Inicjatywa Hanny Świerczyńskiej została podjęta przez robotników wydziału W-7. Na coraz większej ilości agregatów widnieją czerwone proporce warty.

Jedną z pierwszych stanęła do pełnienia warty Bronisława Zduńska — pracująca na gwintowni i wykonująca w ramach zobowiązań 220 proc. swej normy.

„W ciągu dni warty — oświadczyła Zduńska — podniosę swą wydajność o dalsze 25 proc. Myślę, że najlepszą odpowiedzią na pytanie dlaczego chcę pełnić warty jest moje obecne życie. Zarabiam miesięcznie, całkiem wystarczająco”.

W ODPowiedzi swego Rządu Radzieckiego przedłożył również swój projekt podstaw traktatu pokojowego z Niemcami, wyrażając również zgodę na omówienie wszelkich innych propozycji.

Rząd Radziecki proponował przy tym, ażeby traktat pokojowy został opracowany przy bezpośrednim udziale Niemiec, reprezentowanych przez rząd ogólnoniemiecki. Nota z 10 marca przewidywała także, iż ZSRR, Stany Zjednoczone, Anglia i Francja, pełniące funkcje okupacyjne w Niemczech, powinny rozpatrzyć sprawę warunków sprzyjających jak najrychlejszemu utworzeniu rządu ogólnoniemieckiego,

SŁOWO POLSKIE

Rok VII. Nr 89 (1889) Dnia 12, 13, 14 Dziś 6 stron
Wydanie ABC kwietnia 1952 r. Cena 15 groszy

Rząd ZSRR jeszcze raz stwierdza że postanowienia Konferencji Poczdamskiej w sprawie granic Niemiec są ostateczne

Odpowiedź Rządu Radzieckiego na noty mocarstw zachodnich w sprawie Niemiec

JAK DONOSI agencja TASS, w dniu 9 kwietnia br. minister spraw zagranicznych ZSRR A. Wyrśki przyjął ambasadora Francji Chataignacau, chargé d'affaires ad interim Stanów Zjednoczonych Quimminga i chargé d'affaires ad interim Wielkiej Brytanii Gray'a i wręczył im noty z odpowiedzią Rządu Radzieckiego na noty rządów 3 mocarstw zachodnich z dnia 25 marca br. w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami.

W ODPowiedzi swego Rządu Radzieckiego przedłożył również swój projekt podstaw traktatu pokojowego z Niemcami, wyrażając również zgodę na omówienie wszelkich innych propozycji.

Rząd Radziecki proponował przy tym, ażeby traktat pokojowy został opracowany przy bezpośrednim udziale Niemiec, reprezentowanych przez rząd ogólnoniemiecki. Nota z 10 marca przewidywała także, iż ZSRR, Stany Zjednoczone, Anglia i Francja, pełniące funkcje okupacyjne w Niemczech, powinny rozpatrzyć sprawę warunków sprzyjających jak najrychlejszemu utworzeniu rządu ogólnoniemieckiego,

kroków w celu zjednoczenia Niemiec i utworzenia rządu ogólnoniemieckiego.

Zgodnie z tym, Rząd Radziecki uważa za konieczne, aby rządy ZSRR, Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji omówiły niezwłocznie sprawę przeprowadzenia wolnych wyborów ogólnoniemieckich, co Rząd Radziecki proponował już przedtem.

Uznanie przez rządy ZSRR i Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji konieczności przeprowadzenia wolnych wyborów ogólnoniemieckich stwarza całkowitą możliwość przeprowadzenia takich wyborów w najbliższym czasie.

Jeśli chodzi o propozycję, aby komisja ONZ, w związku z majowymi wyborami ogólnoniemieckimi, zbadała, czy istnieją warunki dla przeprowadzenia takich wyborów (Dokończenie na str. 2-ej) **B**

W interesie narodów

PRZED MIESIACEM Rząd ZSRR wystosował do rządów Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji propozycję natchmianistowego omówienia sprawy traktatu pokojowego z Niemcami. Rząd Radziecki przedłożył również swój projekt podstaw traktatu pokojowego z Niemcami. Wysuwając te propozycje Rząd Radziecki wychodzi z założenia, że sprawa utworzenia zjednoczonych, demokratycznych, pokojowych Niemiec. A tego właśnie jak ognia obawiają się imperialiści z podpalacza świata.

Zjednoczenie Niemiec przekreśliłoby bowiem ich plany, oznaczałoby konieczność zrezygnowania przez nich z przekształcania zachodnich Niemiec w bazę i arsenał agresji, zrezygnowania ze wskrzeszenia hitlerowskiego Wehrmachtu. Zjednoczenie Niemiec musiałoby położyć kres podsycaaniu przez Waszyngton w Niemczech zachodnich nagonki rewizjonistycznej, wymierzonej przede wszystkim przeciwko polskiemu ziemiowi. I z tych właśnie powodów amerykańscy imperialiści nie chcą zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i na propozycję radzieckiej odpowiedzieli wysunięciem szeregu zastrzeżeń, licząc, że w ten sposób uda im się odwieść uwagę Niemców od rozstrzygnięcia tej tak niewygodnej dla nich sprawy. (Dokończenie na str. 2-ej) **C**

Płyną listy ludzi pracy do Pierwszego Obywatela Polski Ludowej

NA TYSIĄCACH listów, które każdego dnia napływają do Warszawy z całego kraju, widnieją adresy: „Przewodniczący Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Przewodniczący Rzeszypospolitej Polskiej, Bolesław Bierut”. Stemple na nich świadczą, że przychodzą one z daleka, z miast i wsi, z całego kraju.

Im bliższy jest dzień 60 rocznicy urodzin Prezydenta, tym bardziej rośnie fala listów ludzi pracy, a w każdym z listów zawarte są wyrazy najgłębszych, najgorętszych uczuć, wyrazy bezgranicznej miłości Obywateli Polski Ludowej do swego Przewodcy i Nauczyciela. Uczucia te dokumentowane są tysiącami zobowiązań produkcyjnych, o których autorzy listów meldują Prezydentowi.

W sekretariacie, gdzie gromadzone są listy, każdy z nich zostaje troskliwie zarejestrowany. Stąd — listy kierowane są do Prezydenta. Ci, którzy przesyłali te listy wiedzą, że dla Prezydenta najbliżsi są ludzie pracy, którzy w codziennym wysiłku — łamiąc napotykane trudności — realizują wielkie zadania, które on, stojąc na czele władz Ludowej Rzeczypospolitej wyczyta w marszu do socjalizmu.

W CAŁYM kraju rozpoczyna się siewy — wielka kampania o wykonaniu zadań, które wisią postawili Prezydent Bolesław Bierut w orędziu noworocznym. Zobowiązania podejmowane przez chłopów pracujących w odpowiedzi na apel gromady Chraplewo i spółdzielni produkcyjnej w Milinie przyczynią się do przedwzrostu i zwyciężonej zakończenia akcji siewnej i do podniesienia wydajności z ha.

Szczęśliwe i radosne jest dzieciństwo
naszych najmłodszych obywateli



Ze srebrną bazią...

ŚWIĄTECZNA cisza wkracza do zakładów pracy. Trwa w niej jednak bezustannie nowy rytm naszego życia, który za godzinę rozbrzmi ponownie hukami maszyn.

W ciszy wyraziściej odzwiają się wszelkie myśli i uczucia.

NIEPOKÓJ ogarnia człowieka dzisiejszego. Nasłuchującego wieści ze świata Olbrzymie zbrojenia imperialistów, pogłębiająca się nędza narodów, uginających się pod ciężarem podatków i coraz bezwzględniejszego wysoku kapitalistów, potworne zbrodnie agresorów w Korei i w Chinach, dopuszczających się masowego niszczenia ludzi przy pomocy zarzązków straszliwych chorób, zarzązków, w których uporczywie walczyły pokolenia badaczy, niosąc niejednokrotnie własne życie w ofierze w imię zachowania życia milionów — oto wieści, technące goza.

OTUCHA rozprasza jednak przynębię, kiedy rozglądamy się wokół siebie i stwierdzamy z dumą, jak oto z miasta śmierci i ruin, z naszej kochanej Warszawy wyrasta piękna stolica państwa budującego socjalizm, stolica, w której powstają takie wspaniałe budowle jak MDM i nowoczesne osiedla, a którejś doda nowej świetności przepiękny dar bratniej, narodów Związku Radzieckiego w postaci Pałacu Kultury i Nauki

NADZIEJA ożywia serca, kiedy się uprzytomni, jak rosną sily narodów milujących pokój a ich hasła i ideały znajdują szeroki oddźwięk w masach ludzi wyzyskiwanych w krajach kapitalistycznych i kolonialnych, a stąd rodzi się przekonanie że narody, ujmując własne sprawy we własne ręce — w myśli wskazań **WIELKIEGO NAUCZYCIELA MAS, STALINA** — doprowadzą do zwycięstwa sprawiedliwej nad krzywdą, pokojowej współpracy nad kłamstwami podżegaczy wojennych.

PEWNOŚĆ osiągnięcia wspaniałych celów, jakie stoją przed naszym narodem, czerpiemy z postawy mas, coraz bardziej zwartych w Narodowym Frontie Walki o Pokój, o Plan 6-letni, o socjalizm, a wymownym przykładem tej jednolitości jest żarliwość powołana w wykonaniu zobowiązania, podjętych przez te masy dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta i Święta 1 Maja. Pewność naszą pogłębia świadomość, że już wkrótce — Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, gruntując osiągnięcia — ułatwi nam organizowanie życia na nowych, mocnych — konstytucyjnych podstawach, odpowiadających naszemu nowemu ustrojowi.

Co 33 minuty rodzi się nowy wrocławianin

JAK się dowiadujemy krzywdy przyrostu naturalnego we Wrocławiu idzie stale w górę.

W I-szym kwartale br. ujrzało światło dzienne 3834 nowych obywateli naszego grodu, w tym 1992 chłopców i 1842 dziewczęta.

Z porównań obliczeń wynika, że co 33 minuty przybywa miastu nowy mieszkaniec. Porównania z danymi statystycznymi z lat poprzednich pozwalają przypuszczać, że ilość urodzeń w 1952 roku przekroczy cyfry osiągnięte w latach ubiegłych. (j)

Srebrne bazię wierzbowych gałązek, tak związane z wiosennym światem, przywołujemy nam jednocześnie: i nielaskawość natury, która zeszlazoroczna snują jesienią stworzyła nam dodatkowe trudności, obojętne trudności wzrostu i rozwoju, a'e też te same srebrne bazię mówią nam o mocy odradzającego się życia.

Moc życia tkwi w naszym narodzie, tkwi w każdym człowieku, rozplamionym wielkością zadań i wspaniałością celu: budowania nowego świata, w którym nie będzie niesprawiedliwości, wysiłku, krzywdy. Ta moc nowego życia przejawia się w entuzjazmie twórczym, oznacza się cwałami rosnącej produkcji.

I chociaż jesteśmy dopiero na progu realizacji naszych zadań — jesteśmy pełni otuchy, nadziei i pewności, które pozwalają nam życzyć sobie wzajemnie serdecznie i gorąco:

WESOŁYCH ŚWIAT

Dziś
pierwszy
odcinek
powieści
Stefana Łosia
pt.:
Skarb puszczy
na stronie 4-ej.



Serdeczne
Życzenia
Świąteczne
Czytelnikom
i Korespondentom
„Słowa Polskiego”
składa
• REDAKCJA

Z całym poczuciem odpowiedzialności wobec narodu polskiego i wobec moich kolegów naukowców oświadczam, że wojna bakteriologiczna jest faktem

- stwierdził wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju prof. Infeld

PROFESOR Leopold Infeld, wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju po powrocie z posiedzenia Biura Rady, które odbyło się ostatnio w Oslo, udzielił przed mikrofonem Polskiego Radia wywiadu, w którym omówił przebieg sesji. Prof. Infeld stwierdził przy tym, że najważniejszym tematem obrad była sprawa wojny bakteriologicznej. Sprawie tej poświęcono dwa posiedzenia.

W WSZYSTKICH obradach w jakichkolwiek uczestniczyłem, zdawałoby mi się, że musimy obudzić sumienie świata że musimy ukazać wszystkim całą groźbę wojny bakteriologicznej że musimy tę wojnę powstrzymać.

Na pytanie, jakie kroki zamierza Światowa Rada Pokoju przedsięwziąć w tym celu — prof. Infeld odpowiedział:

Szereg uchwał, które zapadły w Oslo zmierzają właśnie do osiągnięcia tego celu. Jedną z nich, to wydanie, „czarnej księgi”, zawierającej oświadczenia i suchy zbiór wszystkich danych faktów, dotyczących wojny bakteriologicznej. Druga bardzo ważna uchwała — to zorganizowanie komisji wśród obywateli różnych krajów. Jej członkami winni być znani bakteriologowie, naukowcy, przedstawiciele organizacji religijnych, ludzie bezstronni których jedyną troską jest poszukiwanie prawdy. Ta komisja wyjedzie do Korei i do Chin na zaproszenie rządów koreańskiego i chińskiego. Jej celem będzie zbieranie danych na miejscu, zebranie materiału faktycznego. Po ich powrocie zrobią wszystko, co w naszej mocy, aby ich sprawozdanie było znane wszędzie, na całym świecie.

Na pytanie, co sądzi na podstawie materiału faktycznego, jakiego dostarczyła sesja, o oficjalnych zaprzeczeniach rządu amerykańskiego, prof. Infeld powiedział:

„Z całym poczuciem odpowiedzialności wobec narodu polskiego, którego jedynym przedstawicielem jestem w Biurze Światowej Rady Pokoju, z całym poczuciem odpowiedzialności wobec moich kolegów naukowców, oświadczam uroczysto, że jestem pewien, że wojna bakteriologiczna jest faktem, że jestem przekonany, iż to jest tylko faza początkowa, prawdopodobnie eksperymentalna i że będziemy świadkami rzeczy bez porównania straszniejszych jeżeli fala oburzenia i protestu z całego świata nie powstrzyma rządu amerykańskiego w jego zbrodniczej działalności”.

Sprawozdanie Komisji prawników - demokratów ujawnia wstrząsające zbrodnie dokonane w Korei przez imperialistów USA

Winni okrutnych przestępstw muszą ponieść zasłużoną karę

RZĄD Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej zwracał się niejednokrotnie do Organizacji Narodów Zjednoczonych z prośbą by zaprottestowała przeciwko brutalnemu gwałceniu prawa międzynarodowego przez wojska interwentów w Korei. Ponieważ nie odniosło to żadnego skutku, rada międzynarodowego stowarzyszenia prawników demokratów wyznaczyła specjalną komisję do zbadania tych faktów.

Załoga Paławagu zaciąga Warty Pokoju na cześć Tow. Bieruta

(Dokończenie ze str. 1).

W wyniku swoich prac komisja Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników - Demokratów ogłosiła sprawozdanie o zbrodniach amerykańskich sił zbrojnych w Korei. W wyniku swoich prac komisja Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników - Demokratów ogłosiła sprawozdanie o zbrodniach amerykańskich sił zbrojnych w Korei. W wyniku swoich prac komisja Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników - Demokratów ogłosiła sprawozdanie o zbrodniach amerykańskich sił zbrojnych w Korei.

W pewnych wypadkach w miejscach skupisk owadów znaleziono sporządzone z cienkiej blachy bomby. Na jednej z nich znajduje się napis w języku angielskim. Bomby te przy uderzeniu o ziemię rozpadają się na dwie lub więcej części. Komisja stwierdziła, że w rejonach, nad którymi krążyły samoloty amerykańskie i w których znaleziono później owady, wybuchły epidemie chorób zakaźnych.

W wyniku swoich prac komisja Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników - Demokratów ogłosiła sprawozdanie o zbrodniach amerykańskich sił zbrojnych w Korei. W wyniku swoich prac komisja Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników - Demokratów ogłosiła sprawozdanie o zbrodniach amerykańskich sił zbrojnych w Korei.

W wyniku swoich prac komisja Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników - Demokratów ogłosiła sprawozdanie o zbrodniach amerykańskich sił zbrojnych w Korei. W wyniku swoich prac komisja Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników - Demokratów ogłosiła sprawozdanie o zbrodniach amerykańskich sił zbrojnych w Korei.

W wyniku swoich prac komisja Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników - Demokratów ogłosiła sprawozdanie o zbrodniach amerykańskich sił zbrojnych w Korei. W wyniku swoich prac komisja Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników - Demokratów ogłosiła sprawozdanie o zbrodniach amerykańskich sił zbrojnych w Korei.

W wyniku swoich prac komisja Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników - Demokratów ogłosiła sprawozdanie o zbrodniach amerykańskich sił zbrojnych w Korei. W wyniku swoich prac komisja Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników - Demokratów ogłosiła sprawozdanie o zbrodniach amerykańskich sił zbrojnych w Korei.

W wyniku swoich prac komisja Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników - Demokratów ogłosiła sprawozdanie o zbrodniach amerykańskich sił zbrojnych w Korei. W wyniku swoich prac komisja Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników - Demokratów ogłosiła sprawozdanie o zbrodniach amerykańskich sił zbrojnych w Korei.

W wyniku swoich prac komisja Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników - Demokratów ogłosiła sprawozdanie o zbrodniach amerykańskich sił zbrojnych w Korei. W wyniku swoich prac komisja Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników - Demokratów ogłosiła sprawozdanie o zbrodniach amerykańskich sił zbrojnych w Korei.

W wyniku swoich prac komisja Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników - Demokratów ogłosiła sprawozdanie o zbrodniach amerykańskich sił zbrojnych w Korei. W wyniku swoich prac komisja Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników - Demokratów ogłosiła sprawozdanie o zbrodniach amerykańskich sił zbrojnych w Korei.

W wyniku swoich prac komisja Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników - Demokratów ogłosiła sprawozdanie o zbrodniach amerykańskich sił zbrojnych w Korei. W wyniku swoich prac komisja Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników - Demokratów ogłosiła sprawozdanie o zbrodniach amerykańskich sił zbrojnych w Korei.

czują tak samo jak i my zgrozę oraz wstręt do tych zbrodni i do zbrodniarzy. My zaś sami jesteśmy przekonani, że normy prawne muszą być przestrzegane na całym świecie, że żadne państwo i żadna jednostka niezależnie od tego jak są potężne nie powinny uniknąć odpowiedzialności za skutki swych zbrodni. Sprawiedliwość zatrufuje, a po to aby zapewnić triumf sprawiedliwości, narody świata powinny zapewnić panowanie pokoju”.

Życie Bolesława Bieruta W walce z hitlerowskim okupantem (8)

BRUNATNE hordy niszczycielską lawiną zalały Polskę. Bierut, który podobnie jak inni czołowi działacze rewolucyjni jest w śmiertelnym niebezpieczeństwie, udaje się z grupą towarzyszy na wschód, szukając schronienia na gościnnej ziemi radzieckiej.

W wyniku swoich prac komisja Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników - Demokratów ogłosiła sprawozdanie o zbrodniach amerykańskich sił zbrojnych w Korei. W wyniku swoich prac komisja Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników - Demokratów ogłosiła sprawozdanie o zbrodniach amerykańskich sił zbrojnych w Korei.

W wyniku swoich prac komisja Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników - Demokratów ogłosiła sprawozdanie o zbrodniach amerykańskich sił zbrojnych w Korei. W wyniku swoich prac komisja Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników - Demokratów ogłosiła sprawozdanie o zbrodniach amerykańskich sił zbrojnych w Korei.

W wyniku swoich prac komisja Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników - Demokratów ogłosiła sprawozdanie o zbrodniach amerykańskich sił zbrojnych w Korei. W wyniku swoich prac komisja Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników - Demokratów ogłosiła sprawozdanie o zbrodniach amerykańskich sił zbrojnych w Korei.

W wyniku swoich prac komisja Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników - Demokratów ogłosiła sprawozdanie o zbrodniach amerykańskich sił zbrojnych w Korei. W wyniku swoich prac komisja Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników - Demokratów ogłosiła sprawozdanie o zbrodniach amerykańskich sił zbrojnych w Korei.

W wyniku swoich prac komisja Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników - Demokratów ogłosiła sprawozdanie o zbrodniach amerykańskich sił zbrojnych w Korei. W wyniku swoich prac komisja Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników - Demokratów ogłosiła sprawozdanie o zbrodniach amerykańskich sił zbrojnych w Korei.

W wyniku swoich prac komisja Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników - Demokratów ogłosiła sprawozdanie o zbrodniach amerykańskich sił zbrojnych w Korei. W wyniku swoich prac komisja Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników - Demokratów ogłosiła sprawozdanie o zbrodniach amerykańskich sił zbrojnych w Korei.

W wyniku swoich prac komisja Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników - Demokratów ogłosiła sprawozdanie o zbrodniach amerykańskich sił zbrojnych w Korei. W wyniku swoich prac komisja Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników - Demokratów ogłosiła sprawozdanie o zbrodniach amerykańskich sił zbrojnych w Korei.

W wyniku swoich prac komisja Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników - Demokratów ogłosiła sprawozdanie o zbrodniach amerykańskich sił zbrojnych w Korei. W wyniku swoich prac komisja Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników - Demokratów ogłosiła sprawozdanie o zbrodniach amerykańskich sił zbrojnych w Korei.

W wyniku swoich prac komisja Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników - Demokratów ogłosiła sprawozdanie o zbrodniach amerykańskich sił zbrojnych w Korei. W wyniku swoich prac komisja Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników - Demokratów ogłosiła sprawozdanie o zbrodniach amerykańskich sił zbrojnych w Korei.

W wyniku swoich prac komisja Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników - Demokratów ogłosiła sprawozdanie o zbrodniach amerykańskich sił zbrojnych w Korei. W wyniku swoich prac komisja Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników - Demokratów ogłosiła sprawozdanie o zbrodniach amerykańskich sił zbrojnych w Korei.

W wyniku swoich prac komisja Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników - Demokratów ogłosiła sprawozdanie o zbrodniach amerykańskich sił zbrojnych w Korei. W wyniku swoich prac komisja Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników - Demokratów ogłosiła sprawozdanie o zbrodniach amerykańskich sił zbrojnych w Korei.

(Dokończenie ze str. 1). B ród, to propozycja taka jest sprzeczna z Kartą Narodów Zjednoczonych, która w artykule 107 wyklucza ingerencje ONZ w sprawy wewnętrzne. Takie badania mogłyby być przeprowadzone przez komisję utworzoną przez cztery mocarstwa, wykonującą funkcje okupacyjne w Niemczech. Rząd Stanów Zjednoczonych — czytamy dalej w nocie radzieckiej — miał możliwość zaznajomienia się

z projektem podstaw traktatu pokojowego z Niemcami, zaproponowanym przez Rząd Radziecki. Rząd Stanów Zjednoczonych nie wyraził zgody na przystąpienie do omówienia tego projektu i nie przedstawił własnego projektu traktatu pokojowego.

Jednocześnie rząd Stanów Zjednoczonych wysunął szereg zastrzeżeń co do poszczególnych punktów radzieckiego projektu podstaw traktatu pokojowego z Niemcami, co powoduje dalszą wymianę not między rządami i zwłokę w rostrzygnięciu spornych problemów, czego można było by uniknąć drogą bezpośredniej dyskusji między mocarstwami.

Ponieważ jednak w nocie Stanów Zjednoczonych z 25 marca zagadnienia takie zostały postawione — Rząd Radziecki uważa za wskazane zaprzeczenie teza. Radziecki projekt podstaw traktatu pokojowego z Niemcami stwierdza:

„Niemcy zobowiązują się, że nie będą uczestniczyły w żadnych kolicjach lub sojuszach wojskowych, wymierzonych przeciwko jakemukolwiek państwu, które swymi siłami zbrojnymi brało udział w wojnie przeciwko Niemcom”.

Rząd Radziecki uważa, że taka propozycja odpowiada interesom mocarstw wykonujących funkcje okupacyjne w Niemczech, interesom państw sąsiadujących z Niemcami, a w równym stopniu interesom samych Niemiec jako miłującego pokój i demokratycznego państwa. Propozycja taka nie zawiera niedopuszczalnego ograniczenia suwerennych praw państwa niemieckiego. Ale propozycja ta wyklucza również włączenie Niemiec do tego lub innego ugrupowania mocarstw, wymierzonego przeciwko jakemukolwiek miłującemu pokój państwu.

Radziecki projekt traktatu pokojowego z Niemcami głosi: „Niemcom zezwoli się na posiadanie narodowych sił zbrojnych (lądowych, lotniczych i morskich) niezbędnych do obrony kraju”.

Jak wiadomo, Rząd Radziecki zgłosił analogiczną propozycję również w związku z projektem traktatu pokojowego z Japonią. Propozycja taka odpowiada zasadzie suwerenności narodowej i równoprawności między państwami. Nie można wyobrazić sobie takiej sytuacji, by Japonia miała prawo posiadania własnych narodowych sił zbrojnych przeznaczonych do obrony kraju, a Niemcy były tego prawa pozbawione i znalazły się w gorzej sytuacji. Nie ulega wątpliwości, że dla sprawy pokoju, jak i dla narodu niemieckiego, będzie o wiele lepiej utworzyć takie obronne siły zbrojne, niż formować w Niemczech zachodnich najemne wojska odwetowców, z generałami faszystowsko-hitlerowskimi na czele, gotowymi wtrącić Europę w otchłań trzeciej wojny światowej.

CO SIĘ TZYCY GRANIC NIEMIEC. TO RZĄD RADZIECKI UWAGA ZA ZUPEŁNIE WYSTARCZAJĄCE I OSTATECZNE POSTANOWIENIA KONFERENCJI POCDZAMSKIEJ W TEJ SPRAWIE, KTÓRE ZOSTAŁY PRZYJĘTE PRZEZ RZĄD STANÓW ZJEDNOCZONYCH, PODOBNIEM JAK PRZEZ RZĄDY ZSRR I WIELKIEJ Brytanii, I DO KTÓRYCH PRZYŁĄCZYŁA SIĘ FRANCJA.

Rząd Radziecki proponuje, ponownie rządowi USA, wspólnie z rządami Anglii i Francji rozpatrzyć sprawę traktatu pokojowego z Niemcami, jak również sprawę zjednoczenia Niemiec i utworzenia rządu ogólnoniemieckiego, Rząd Radziecki nie widzi podstaw do odrzucania decyzji w tych sprawach.

Właśnie w chwili obecnej rozstrzyga się kwestia, czy Niemcy zostaną odbudowane jako jednolite niezależne, pokój miłujące państwo należące do rodziny miłujących pokój narodów Europy, czy też utrzymanie zostanie rozbić Niemiec i związana z tym groźba wojny w Europie.

Równocześnie Rząd Radziecki kieruje analogiczne noty do rządów Anglii i Francji”.

Panowie Chataigneau, Qunming i Gray oświadczyli, że przekaza wspomniane noty swoim rządom.

z KRAJU

z projektem podstaw traktatu pokojowego z Niemcami, zaproponowanym przez Rząd Radziecki. Rząd Stanów Zjednoczonych nie wyraził zgody na przystąpienie do omówienia tego projektu i nie przedstawił własnego projektu traktatu pokojowego. Jednocześnie rząd Stanów Zjednoczonych wysunął szereg zastrzeżeń co do poszczególnych punktów radzieckiego projektu podstaw traktatu pokojowego z Niemcami, co powoduje dalszą wymianę not między rządami i zwłokę w rostrzygnięciu spornych problemów, czego można było by uniknąć drogą bezpośredniej dyskusji między mocarstwami. Ponieważ jednak w nocie Stanów Zjednoczonych z 25 marca zagadnienia takie zostały postawione — Rząd Radziecki uważa za wskazane zaprzeczenie teza. Radziecki projekt podstaw traktatu pokojowego z Niemcami stwierdza: „Niemcy zobowiązują się, że nie będą uczestniczyły w żadnych kolicjach lub sojuszach wojskowych, wymierzonych przeciwko jakemukolwiek państwu, które swymi siłami zbrojnymi brało udział w wojnie przeciwko Niemcom”. Rząd Radziecki uważa, że taka propozycja odpowiada interesom mocarstw wykonujących funkcje okupacyjne w Niemczech, interesom państw sąsiadujących z Niemcami, a w równym stopniu interesom samych Niemiec jako miłującego pokój i demokratycznego państwa. Propozycja taka nie zawiera niedopuszczalnego ograniczenia suwerennych praw państwa niemieckiego. Ale propozycja ta wyklucza również włączenie Niemiec do tego lub innego ugrupowania mocarstw, wymierzonego przeciwko jakemukolwiek miłującemu pokój państwu. Radziecki projekt traktatu pokojowego z Niemcami głosi: „Niemcom zezwoli się na posiadanie narodowych sił zbrojnych (lądowych, lotniczych i morskich) niezbędnych do obrony kraju”. Jak wiadomo, Rząd Radziecki zgłosił analogiczną propozycję również w związku z projektem traktatu pokojowego z Japonią. Propozycja taka odpowiada zasadzie suwerenności narodowej i równoprawności między państwami. Nie można wyobrazić sobie takiej sytuacji, by Japonia miała prawo posiadania własnych narodowych sił zbrojnych przeznaczonych do obrony kraju, a Niemcy były tego prawa pozbawione i znalazły się w gorzej sytuacji. Nie ulega wątpliwości, że dla sprawy pokoju, jak i dla narodu niemieckiego, będzie o wiele lepiej utworzyć takie obronne siły zbrojne, niż formować w Niemczech zachodnich najemne wojska odwetowców, z generałami faszystowsko-hitlerowskimi na czele, gotowymi wtrącić Europę w otchłań trzeciej wojny światowej.

CO SIĘ TZYCY GRANIC NIEMIEC. TO RZĄD RADZIECKI UWAGA ZA ZUPEŁNIE WYSTARCZAJĄCE I OSTATECZNE POSTANOWIENIA KONFERENCJI POCDZAMSKIEJ W TEJ SPRAWIE, KTÓRE ZOSTAŁY PRZYJĘTE PRZEZ RZĄD STANÓW ZJEDNOCZONYCH, PODOBNIEM JAK PRZEZ RZĄDY ZSRR I WIELKIEJ Brytanii, I DO KTÓRYCH PRZYŁĄCZYŁA SIĘ FRANCJA.

Rząd Radziecki proponuje, ponownie rządowi USA, wspólnie z rządami Anglii i Francji rozpatrzyć sprawę traktatu pokojowego z Niemcami, jak również sprawę zjednoczenia Niemiec i utworzenia rządu ogólnoniemieckiego, Rząd Radziecki nie widzi podstaw do odrzucania decyzji w tych sprawach.

Właśnie w chwili obecnej rozstrzyga się kwestia, czy Niemcy zostaną odbudowane jako jednolite niezależne, pokój miłujące państwo należące do rodziny miłujących pokój narodów Europy, czy też utrzymanie zostanie rozbić Niemiec i związana z tym groźba wojny w Europie.

Równocześnie Rząd Radziecki kieruje analogiczne noty do rządów Anglii i Francji”.

Panowie Chataigneau, Qunming i Gray oświadczyli, że przekaza wspomniane noty swoim rządom.

z KRAJU

z KRAJU

z KRAJU

z KRAJU

z KRAJU

z KRAJU

z KRAJU

W interesie narodów

(Dokończenie ze str. 1).

Zwlekanie, kluczenie, przewlekanie spraw w nieskończoność — oto zwykła metoda imperialistycznej dyplomacji, gdy w obawie przed reakcją światowej opinii publicznej nie może pozwolić sobie na luksus zwykłego odrzucenia propozycji.

W nocie wystosowanej 9-go kwietnia, Rząd ZSRR rozprawia się z zastrzeżeniami wysuniętymi przez mocarstwa imperialistyczne.

W sposób zupełnie kategorię noty radziecka wypowiedzia się w sprawie tak zasadniczej dla narodu polskiego, jaką jest sprawa naszej granicy na Odrze i Nysie. „Co się tyczy granic Niemiec — stwierdza nota radziecka — to Rząd Radziecki uważa za zupełnie wystarczające i ostateczne postanowienia Konferencji Poczdamskiej w tej sprawie, które zostały przyjęte przez rząd Stanów Zjednoczonych. Podobnie jak przez rządy ZSRR i Wielkiej Brytanii, i do których przyłączyła się Francja”.

Józef Stalin w odpowiedzi na pytanie grupy dziennikarzy amerykańskich: „Czy uważa Pan obecnie chwilę za odpowiednią dla zjednoczenia Niemiec” — odpowiedział: „Tak, uważam”.

Rząd ZSRR w nocie swojej raz jeszcze zaproponował rządowi USA, aby wspólnie z rządami Anglii i Francji rozpatrzyć sprawę traktatu pokojowego z Niemcami, jak również sprawę zjednoczenia Niemiec i utworzenia rządu ogólnoniemieckiego. „Rząd Radziecki nie widzi podstaw — stwierdza nota ZSRR — do odrzucania decyzji w tych sprawach”.

Stanowisko Rządu Radzieckiego w tej najistotniejszej dla pokoju w Europie sprawie znajduje pełne poparcie wszystkich uczci-

wych ludzi, którym leży na sercu jak najszybsze powstanie jednolitego, demokratycznego, pokojowego państwa niemieckiego, którym leży na sercu utrwalenie pokoju w Europie.

KRÓTKIE WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA

W Buchenwaldzie (Turyngia) nastąpiło otwarcie międzynarodowego zlotu bojowników przeciwko faszystom — byłych więźniów obozu śmierci w Buchenwaldzie. Zlot zorganizowany został przez Międzynarodową Federację Bojowników Ruchu Oporu.

Spółeczeństwo Chile protestuje przeciwko podpisanemu 9 kwietnia układowi wojskowemu między Chile a Stanami Zjednoczonymi.

Brazylijski komitet walki o pokój opublikował w dzienniku „Imprensa Popular” oświadczenie, w którym kategorię protestuje przeciwko stosowaniu przez agresorów amerykańskich broni bakteriologicznej w Korei i Chinach.

Komunikat Centralnego Komitetu do spraw referendum ludowego wskazuje, że 9.119.667 osób w Niemczech zach. i w zachodnich sektorach Berlina wypowiedziało się za niezłomnym zawarciem traktatu pokojowego z Niemcami i za pokojowym zjednoczeniem wszystkich Niemców.

Według danych brytyjskiego ministerstwa pracy, w dniu 17 marca br. pozostawało w Wielkiej Brytanii 433.000 ludzi bez pracy, tj. o 40.000 więcej, niż w lutym br.

BOMBARDOWANIE LOTNICZE LUDNOŚCI CYWILNEJ

KOMISJA przytacza w swym sprawozdaniu liczne fakty bombardowania przez lotnictwo amerykańskie miast i wsi Korei północnej. Na Phenian np. samoloty amerykańskie zrzucały ponad 30.000 bomb burzących i zapalających, chociaż w mieście tym nie było ani jednego obiektu wojskowego. Na ogólną liczbę 80.000 domów Phenianu, Amerykanie zburzyli 64.000.

Komisja przytacza w dalszym ciągu liczne fakty innych zbrodni dokonanych przez wojska amerykańskie, jak np. rozmyślne niszczenie zabytków historycznych, bezprawne konfiskaty własności prywatnej, grabieże mienia publicznego i prywatnego, jak również fakty nieludzkiego traktowania i mordowania jeńców wojennych.

WNIOSKI: PO SKŁASYFIKOWANIU wszystkich faktów, biorąc pod uwagę zasięg i charakter ujawnionych zbrodni, komisja doszła do wniosku, że amerykańskie siły zbrojne dokonują w Korei zbrodni przeciwko ludzkości w rozumieniu statutu trybunału norymberskiego, naruszają brutalnie postanowienia konwencji haskiej z 1907 r. oraz postanowienia protokołu genewskiego z 1925 r.

Komisja oskarża przywódców rządu Stanów Zjednoczonych i dowódców amerykańskich sił zbrojnych, jako odpowiedzialnych za te zbrodnie, jak również poszczególnych żołnierzy, którzy brali lub biorą udział w wykonywaniu rozkazów sprzecznych z prawem narodowym.

W zakończeniu komisja stwierdza, że sprawozdanie to stanowi wyraz jednoznacznej opinii wszystkich członków komisji.

„Sądzimy — czytamy w zakończeniu — że ci wszyscy, którzy przeczytają to sprawozdanie od-

czytają tak samo jak i my zgrozę oraz wstręt do tych zbrodni i do zbrodniarzy. My zaś sami jesteśmy przekonani, że normy prawne muszą być przestrzegane na całym świecie, że żadne państwo i żadna jednostka niezależnie od tego jak są potężne nie powinny uniknąć odpowiedzialności za skutki swych zbrodni. Sprawiedliwość zatrufuje, a po to aby zapewnić triumf sprawiedliwości, narody świata powinny zapewnić panowanie pokoju”.

KRÓTKIE WIADOMOŚCI z KRAJU

Zarząd Towarzystwa im. Fr. Chopina powziął na specjalnym zebraniu uchwałę, w której z uczuciem głębokiej wdzięczności wita wspaniały dar Związku Radzieckiego, jakim jest budowa w stolicy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej monumentalnego Pałacu Kultury i Nauki.

Po kilkudniowym pobycie w Polsce grupa artystów francuskich odjechała do Francji.

Jak dwaj wiertacze Pafawagu Stefan Ostrowski i Jan Kołodziej

wykonali zadania Planu 6-letniego

i podjęli dodatkowe zobowiązanie dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta

Napisał Mieczysław Zawadowski

D OSKONALE przypominam sobie moment pierwszego spotkania. Stefek Ostrowski przypatrzył mi się uważnie: — Nowy, co? — zapytał. Przytaknąłem. Stefanowi, jak zwykle, uśmiech zjawiał się w oczach (trzeba wam wiedzieć, że to przystojny chłop, zresztą sami zobaczycie). — No, to będziemy sąsiadami — powiedział serdecznym tonem — nasze wiertarki stoją obok siebie. Sięgnął do kieszonki niebieskiej bluzy. Wyjął dwa „Triumfy”.

Obrazki dolnośląskie

Przy aparacie

W IECIE niewątpliwie jak to trudno w godzinach popołudniowych zdobyć połączenie z jakąś instytucją wrocławską. A właśnie tego dnia miałem bardzo pilną sprawę do kolegi Jaszczki z Centrali Zbytu Skórek od Pomarańczy.

Co za wyjątkowe szczęście. Natychmiast otrzymałem połączenie. Odpowiedział mi miły głos dziewczycia.

— Kolega Jaszczek właśnie w tej chwili rozmawia z drugim aparatu, ale proszę nie odkładać słuchawki, zaraz podejdzę.

Oczywiście za żadne skarby nie położę słuchawki, gdyż potem przez trzy godziny słyszałem tylko sygnał zającia. Czekam więc, paląc papierosa. Co dziesięć minut przekładam słuchawkę z prawego ucha na lewe, lub na odwrot. Co jakiś czas, albo też i częściej, słyszę głos panienki uspokajają mnie.

— Kolega Jaszczek rozmawia z drugim aparatu, ale pewnie zaraz skończy, bo ma bardzo znużona mię.

— A z kim tu mówię?

— Chyba z żoną, bo cały czas milczy.

Zjadłem śniadanie. Zbliżała się pora obiadowa. Ręka mi ścierpła, ale trwam. Przyszła sprzątaczką. Ja czekam. Wreszcie nad wieczorem rozgniewany rzuca słuchawkę i wychodzi z biura.

W tramwaju na Krzyki spotykam Jaszczkę. Jest wściekły.

— Słuchaj — wola — przez ciebie straciłem pół dnia. Miałem do ciebie pilny interes. Dostałem połączenie, ale twoja koleżanka, powiedziała: „Niech pan nie odkłada słuchawki, bo rozmawia z drugim aparatu. Nie ty podziwiał rozmawiał? Co to był za dureń? Nie odpowiedziałem.

GROT

Gwidon Miklaszewski

Nasza Jadzia



— Dlaczego dajesz kurze czekoladę?

— Bo chcę mieć na święta jajko czekoladowe!

W DNIU 6 kwietnia br. załoga hali produkcyjnej W-7 skierowała na adres: Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Bolesław Bierut, Warszawa, Belweder — następujący meldunek:

„Drogi Towarzyszu Prezydencie! Załoga W-7 melduje Ci, że swoje zobowiązanie podjęte z okazji 60 rocznicy Twoich urodzin i świę-

ta klasy robotniczej wykonała w dniu 6. IV, dając ponad plan 20 wagonów krytych. Wykonując powyższe zobowiązanie, załoga nasza podejmuje dalsze zobowiązanie wyprodukowania do dnia 1. V. 1952 jeszcze 10 wagonów ponad plan.”

Spośród załóg Pafawagu załoga montażowni W-7 wykonała pierwszą swe zobowiązania.



Siewy wiosenne rozpoczęte! Oto ZMP-owiec, traktorzysta Mazurek z „POM” w Gierczycach przy kierownicy swego „Zetora”. (CAF — fot. Banduch)

Włodzimierz Majakowski

Wiersz o niewiernym Tomaszu

Budujemy komunę
że idzie grom aż
na wieść
o jutrzejszej erze,
lecz między nami
pęta się
i on
w nic a nic
nie wierzy.
Osiągnąć
podaj mi
całą skalę,
na każdy
smak
i gust.
Tomasz
na osiągnięcia
nie dba
skrzywi się
kątem ust.
Ha! —
pokażesz mi
grzmiącą od maszyn:
— Przekonaj się
o sukcesie! —
Sennym ją okiem
obrzucą Tomaszę:
— Nie bardzo
wierzyć
nam chce się! —
Budowę
mu podsunę
pod nos:
— Oto masz ją!
Podziwiał dachy
i wieże! —
Nie
nie rozjaśni
twarzy Tomaszę,
Obejrzy
i westchnie:
— Nie wierzę! —
Słuchajcież,
w.
towarzyszu T.!

Wasz styl
nam nie odpowiada.
Niewiele rozumu
posiada ten,
kto wciąż
wyrzeka
i biada.
I z uwielbieniem
— rzecz jasna —
korzyść niewielką
kliko Tomaszów:
już my
się obejdziem
bez waszych uwielbia-
wy tylko
nie wadźcie nam
w marszu.
przełożył: ARTUR SANDAUER

Leonard Życki

WIELKI POETA RADZIECKI Włodzimierz Majakowski

(W 22 rocznicę śmierci)

P OD uroczym niebem Gruzji, wśród majestatycznego krajobrazu gór Kaukaskich, w wiosce Bagdadi urodził się w dniu 19 lipca 1893 roku największy poeta radziecki, Włodzimierz Majakowski.

W 1902 r. Wołodia pożegnał się ze swobodą gór i rozpoczął naukę w gimnazjum w Kutaisi.

Nadeszły czasy niezwykłe. Zmurszała monarchia Romanowów chwiała się pod ciosami drapieżnej Japonii. Rewolucyjne wrzenie ogarnęło cały kraj. W Kutaisi, pod osobistym kierownictwem Stalina, utworzył się komitet bolszewicki. Ukazały się gazety socjaldemokratyczne, pisma satyryczne, ulotki. Demonstracje i mityngi budziły ducha rewolucyjnego. Majakowski z entuzjazmem chłonił te nastroje. W r. 1908, mieszkać już w Moskwie, został przyjęty do RSDRP (bolszewików). Ceniono go w partii jako świetnego agitatora. Wcześniej zajęła się nim ochrana. Trzykrotnie był aresztowany i jedynie dzięki wpływom przyjaciół ojca zwolniono go oddając pod nadzór policji.

Majakowski przeczuwał bliskość rewolucji i pragnął wziąć udział w przygotowaniu jej poprzez swe poezje. Z tą myślą pisał poemat „Obłok w spodniach”. Program Majakowskiego w jego własnym sformułowaniu sprowadzał się wówczas do hasła: „Precz z waszą miłością, precz z waszą sztuką, precz z waszym strojem, precz z waszą religią!”

W drodze do Rewolucji Październikowej Majakowski napisał szereg ostrych satyr, skierowanych przeciwko burżuazji oraz trzy poematy: „Flet - kregosłup”, „Wojna i pokój” oraz „Człowiek”. Zarówno w swych satyrach, jak i w poematach zwalcza antyhumanistyczną istotę kapitalizmu.

W SZEREGACH REWOLUCJI

W PAŹDZIERNIKU 1917 r. Majakowski stanął w szeregach rewolucyjnych. Przejawiał ożywioną działalność organizując piaszary lewicowych, redagując gazetę „Sztuka Komuny”, recytując swe utwory przed robotnikami, żołnierzami, marynarzami. Z powodzeniem próbował sił w dziedzinie kinematografii, brał udział jako aktor w trzech filmach, nagranych według jego scenariusza. W pierwszą rocznicę Rewolucji wystawił swą sztukę pt. „Misteria-Buffer”. Była to pierwsza rosyjska sztuka rewolucyjna, wystawiona przez teatr radziecki.

W półtora roku po Rewolucji Majakowski napisał szereg znakomitych rewolucyjnych utworów, m. in. sławny wiersz „Lewa marsz”.

Przez trzy lata wojny domowej Majakowski redagował tzw. „Okna satyry Rosta”. Były to również malowane przez Majakowskiego i jego towarzyszy plakaty przedstawiające karykatury wrogów Państwa Rad, opatrzone wierszowanym tekstem, napisanym przez poetę. W czasie ostatniej wojny radzieckiej artyści i poeci zorganizowali podobne „Okna TASS-a” znanącającym tym tytułem, iż podejmują sławną tradycję z epoki wojny domowej, związaną nierozłącznie z imieniem Majakowskiego.

W latach 1919—1920 Majakowski przerobił „Misteria-Buffer” i napisał poemat „150.000.000”. Jest to utwór stanowiący pomost do najdojrzałszych poematów czasów późniejszych: „Lenin” i „Dobrze”. No wą była w nim nuta ludowości i optymistyczny pogląd na świat.

W marcu 1922 r. Majakowski drukuje w „Izwestiach” swój słynny wiersz „Posiedzenie”, w którym ostro krytykował ciągnące się w nieskończoność zebrania i posiedzenia. Wiersz został z wielu stron przyjęty głosami oburzenia. Tymczasem Lenin już nazajutrz po opublikowaniu satyry oświadczył na zebraniu Związku Metalowców, iż dawno nie miał takiej przyjemności, jak przy czytaniu utworu Majakowskiego.

Po śmierci Lenina Majakowski napisał wspaniały utwór p. t. „Włodzimierz Iljcz Lenin”. W tym poemacie, przełożonym na wiele języków, poeta składa hołd pamięci wielkiego Wodza Proletariatu.

ZENIT TWÓRCZOŚCI W LATACH 1926 — 1930

K RZEPEŁ i pogłębiał się realizm Majakowskiego, potęgował się w jego utworach pierwiastek epiczny. W latach 1926 — 1930 twórczość Majakowskiego osiąga zenit. W tym okresie nie licząc hałes wierszowanych, dwunastu scenariuszy filmowych, dziewięciu książek dla dzieci, artykułów, sztuk teatralnych — napisał ponad trzysta utworów, w tym swoje dwa najlepsze poematy. Uważając, że poezje należy udostępnić najszerszym masom, występował w tym okresie na wieczorach autorskich w 52 miastach Związku Radzieckiego. Był wspaniałym recytatorem. Wysoki, o pięknych rysach i wyrazistym głosie, cieszył się ogromną popularnością u słuchaczy. Nigdy się nie uchylał od zaproszeń zakładów pracy, żołnierzy czy dzieci.

Zagadnieniom radzieckiej kultury poświęcił szereg utworów, jak „Rozmowa z inspektorem podatkowym”, „Sergiuszowi Jesieninowi” i inne. W tych latach wydał też swój wspaniały poemat p. t. „Dobrze”.

Przedwczesna śmierć dnia 14. IV. 1930 r. przerwała twórcze dzieło Majakowskiego.

Droga autora „Lewa marsz” nie była drogą łatwych zwycięstw. Jego poezja, pełna śmiałych porównań i jednocześnie surowego samoograniczenia jest ściśle związana z naszą epoką. Najwybitniejsi działacze kultury całego świata widzą w Majakowskim wzór poety rewolucjonisty.

Poeci Polski Ludowej czerpią z twórczości Majakowskiego na technienie do walki o pokój i socjalizm przejmując od wielkiego poety Rewolucji jego głęboką żarliwość dla słusznej i zwycięskiej sprawy.

Karpie pływają po... polach ryżowych

W republice kazachskiej przeprowadzono ciekawe doświadczenia hodowli ryb na polach ryżowych. W ub. roku na pola ryżowe po zalaniu ich wodą, wypuszczono narybek karpia królewskiego. Już po trzech miesiącach waga każdej sztuki zwiększyła się od 40 do 50 razy. Z dzialek, na których hodowano ryby, chłopci kazachscy zebrali przeciętnie po 7000 kg ryżu z każdego ha więcej, niż ze zwykłych, w roku 1952 przeważnie się wypuszczenie narybku karpia królewskiego na powierzchnię przeszło 100 ha plantacji ryżowych.

Po skrzyżowaniu pszenicy żyta i... perzu powstał nowy wartościowy gatunek zboża

Uczni radzieccy postanowili zerwać z długoletnim przyzwyczajeniem uważania pszenicy, jako specjalnie delikatnej rośliny wymagającej ciepłego klimatu. Rozpoczęli więc doświadczenia nad stworzeniem nowej rośliny, będącej wynikiem skrzyżowania pszenicy i żyta aby otrzymać równie dobre ziarno jak pszenica a jednocześnie zapewnić jej odporność, której nie wymaga specjalnych warunków cieplnych.

Po uciążliwych próbach udało się otrzymać hybryd żyta i pszenicy posiadający wiele wartościowych cech, a przede wszystkim dobre ziarno i możliwość doskonałego rozwoju w warunkach chłodnego północnego lata. Ponieważ jednak nowa ta roślina była mało odporna na choroby — postanowiono osiągnąć hybryd jeszcze raz skrzyżować i tym razem użyto do skrzyżowania zosiłowy chwast — perz, jako roślinę najbardziej odporną i żywotną — której cechy potrzebne były właśnie skrzyżowanej roślinie pszenicy z żytem.

Nowy hybryd — potomek trzech wymienionych roślin jest właśnie tym, o czym marzyli selekcjonści radzieccy. Rośnie on doskonale w północnych okolicach i daje zbiory do 5 ton doskonałego ziarna pszenicznego z hektara.

Skarb

puszczy

— Basia! Basia!!!

Głos profesora nie grzmiał groźnie, ma ton przyjacielski, melodyjny, nie trzeba zatem rzucać roboty i biec szybko, bo nie stało się nic ważnego.

— Ale gdy przetrnie laboratoryjne skupienie ostrym: „Basia!”, to znaczy, że należy natychmiast zareagować. Profesor dla byle głupstwa tak nie woła.

Basia zatem również melodyjnie rzuciła odpowiedź: — I idę... — nieco szybszym ruchem kończy wypychanie wata brązowej skórki kolejnego sorka i podąża do pokoju, teraz znów pełnego jakiejś skocznej, gwizdanej melodii.

Profesor Seweryn Just siedzi przy biurku w rozpiętej koszuli z zakaszanymi rękawami. W okragłej czerstwej twarzy śmieją się, dobre oczy tryskają energią i młodocia, świeższą, niżby na to wskazywały srebrne przytrząśnięte skronie. Teraz puka ołówkiem w jakąś datę, czerniejącą na kartce terminowego kalendarza:

— Baśka! toż to dziś mamy rocznicę! Akurat dwa lata temu zaprosiłem cię do współpracy. Jasnowłose, drobne, skupczule dziewczętko uśmiecha się.

— Już dwa? No tak, właśnie akurat dziś. Bożel jaka ja wtedy byłam jeszcze głupia!

Profesor chwile głową.

— Ooo! a teraz to już rzeczywiście wszystkie rozumy skondensowała w swojej lepetynce... No, ale dla uczczenia rocznicy należy ci się bukiet. Masz!

Teatralnym gestem podaje pęk jakichś niepozornych roślin. Młoda laborantka śmieje się nie podejmując daru.

— Co?! — burza się profesor — nie chcesz? Gardzisz? Linnaea borealis? Rozumiesz? Linnaea borealis, jedna z najrzadszych roślin puszczańskich, czyli zimoziół północny. Różę by przyjęła smarkata — przekomarzał się już żartobliwie — choć różę wszędzie znajdziesz, a po zimoziół północny trzeba z końca świata przyjechać do Białowieży, żeby go zobaczyć. I to nie zawsze się uda.

Basia chichocząc wyciągnęła rękę.

— Nie dam! — schował za siebie wiecheć — teraz to już nie dam! No i widzisz gdzie twoja mądrość? Jakesz wlała w zoologię, to cię już nawet najrzadszy okaz botaniczny nie wzruszał!

Patrz, taka skromna roślinka... wielu przechodniów nawet nie zaszyci jej spojrzeniem, a jaki to rzadki i cenny okaz.

Profesor zamyslił się, delikatnie rozgarniając palcami łodyżki rośliny.

— Tak bywa i w życiu... Niepozorny na oko człowiek, może nosić w sobie skarby ducha i umysłu, może być geniuszem. Niejednokrotnie sam o tym nie wie. Trzeba go odnaleźć, bo inaczej pójdzie nieswoją drogą, a przechodnie nawet na niego nie spojrzają.

I zwracając się do dziewczynki dodał:

— Jakis wandal zerwał to i rzucił jak śmiecie, znalazłem na ścieżce...

— Zanieś to profesorowi Matuszkiewiczowi, „ucieszy się” zapewne.

Kiedy drzwi zamknęły się za młodszą laborantką, profesor spojrzął znów na kalendarz i przewracając wolno kartki, upstrzone zapiskami zadumał się.

Dwa lata temu przyjechał prof. Just do Białowieży z ramienia Instytutu Naukowo-Badawczego Leśnictwa, który otwierał tu swą filię. Oczywiście Instytut interesowały zagadnienia ściśle związane z lasem.

Fauna leśna, niby już dokładnie zbadana i opisana, mogła zoologowi odsonić jeszcze niejedną nieznaną kartę „Księgi Puszczy” i okazać możliwość odczytania nieznanego, interesującego sztyru.

Profesor podjął się określenia i opracowania znaczenia drobnych ssaków dla gospodarki leśnej. Chodziło o ustalenie ich roli, zarówno dodatniej jak i ujemnej, w życiu lasu.

Trzeba było zatem zorganizować cały aparat, aby szybko i skutecznie przeprowadzić zamierzoną pracę. Należało zgłębić tajemnicę bytowania tych małych zwierzątek, ustalić, czym i kiedy się żywią, w jakich okresach rozmnażania zwiększa się lub maleje. Cały dynamizm zespołu drobnych ssaków musiał być wola człowieka skierowany ku jego potrzebom i interesom.

Było to pasjonujące zadanie i ciężka praca, przepłataną zapewne wielu niespodzianymi trudnościami i zagadkami, które należało odcyfrować.

Alę profesor był przygotowany na wszystko. Tajemnicę puszczy pociągaly go nie tylko urokami mało zbadanych głębin, ale czuł ponadto, że nareszcie może natrafić na sposobność rozwikłania pewnego zagadnienia, które go od dawna dręczyło.

Historia przewalała się nad Puszcza Białowieżską raniąc ją nieraz boleśnie niszczycielską pięścią wojny. Do niedawna służąca przeważnie jako teren reprezentacyjnych polowań, dziś zaczynała zmieniać istotę swego przeznaczenia.

Polska nie wiodła już tutaj zagranicznych dyplomatów na łowy, ale wprowadzała do puszczy wybitnych uczonych i młodzież. Z pozostałych jeszcze po carach budowli nie wiała już nuda kosmopolitycznych flirtów i politycznych konszachców, dziś wrzaly one wyciężoną pracą naukową i cieszyły wesołym rozgwarem młodzieży: przyszłych zoologów, botaników, leśników. Ale na swoim odcinku profesor Just był na razie samotniejszy. Z dotychczasowych współpracowników uniwersyteckich mógł tu sprowadzić zaledwie jednego asystenta, a zasięg planowanych prac wymagał pomocy całego zastępu ludzi.

To był problem trudny do rozgrzyżenia, profesor jednak w programie zajęć celowo zostawił sobie sporo czasu dla rozejrzenia się w sytuacji i ewentualnego dobrania współpracowników. Zdawał sobie doskonale sprawę z tego, że w tak zapadłym kącie jak Białowieża, nie łatwo będzie znaleźć odpowiednich ludzi do pracy, wymagającej zasadniczo, prócz pewnego przygotowania, również poczucia powinności, nieraz samozaparcia się, słowem: społecznego oraz ideowego wyrobienia.

Proponował przez dyrektora filii kandydaci jakoś nie trafiali mu do przekonania. Pogadał z każdym z osobna i pozostawił na razie bez odpowiedzi.

Postanowił szukać na własną rękę. Zapoznając się z terenem, którego już dawno nie oglądał, szukał sposobności pogadania z miejscowymi ludźmi. Pokumał się z pracownikami nadleśnictwa, nie omijał możliwości pogadania z tym i owym na obszarze Parku Narodowego, niejednokrotnie zaglądał do Spółdzielni Związku Samopomocy Chłopskiej, wyciągał na pogawędki przygodnych gości gospody.

Głównym przedmiotem jego zainteresowań była młodzież, ale chętnie rozmawiał również z przedstawicielami starszego pokolenia.

Profesor nie żałował czasu na te zabiegi. Dążył wszelkimi sposobami do tego, aby w pracach naukowych, dotyczących Puszczy Białowieżskiej, brali przede wszystkim udział ludzie miejscowi.

Wiedział, że tak czy inaczej, badania, a kto wie, może

i odkrycia jakie, będą cenną pozycją w dorobku nauki polskiej. Poza tym, ktoś to może przewidzieć, czy wśród przyciągniętych przez niego ludzi nie czai się, ktoś o niepoślednich zdolnościach, a może nawet jakiś wybitny talent.

Była to myśl, do której uczony uporczywie powracał. W Gminnym Komitecie Partii, podczas dłuższej rozmowy sekretarz kiedyś tak mu powiedział:

— Wiecie co, profesoro? Wśród naszych zetempowców jest paru chłopców wyróżniających się inteligencją i obywatelnością. Pogadajcie z nimi. Wasze podejście do sprawy jest tak słuszne, że zrobimy wszystko, aby wam dopomóc.

Wracając do Myśliwskiego Domku, gdzie mieszkali profesorowi i asystenci, Just wstąpił do Spółdzielni po papierosy.

Przy sklepowej ladzie stała młoda blondyneczka, przebiegająca w jakichś drobniaczkach gospodarskich.

— Panie profesoro! — przywitał go kierownik. — Pan zbiera podobno personel do swej pracowni. Może i pannę Basię by pan zaangażował?

— A ileż panienna ma lat?

— Osiemnaście... prawie — wyznała zażenowana dziewczyna.

— Osiemnaście, osiemnaście — przytaknął jej protektor i roześmiał się. A pan profesor myślał pewnie, że czternaście! Maturę zdała — dodał z uznaniem w głosie.

— Trochę spóźniona... — westchnęła dziewczę — ale kiedyż miałam się uczyć?

— Co znaczy późno?! — zniecierpliwził się kierownik — wszyscy się dziwili, jak ta szast! prast! i wróciła z Bielska maturzystką.

Profesor zaciekawiony wdał się z nią w pogawędkę. Po chwili wiedział już wszystko: Ojciec — dozorca w rezerwacie żubrów, ona zdolna zdaje się, a pracownia na pewno, uczy się, zarabia i jeszcze młodszych braci za uszy ciągnie w górę. Poważna, dobrze jej z oczu patrzy.

Z miejsca ukuli umowę, zamówił ją do pracowni na pojutrze i wyszedł.

— No — mruknął zadowolony — pierwsza zdobycz może i niezła. Zobaczymy co będzie dalej.

NIKODEM Rysicz chodził już po ziemi siedemdziesiąt lat z okrawkiem. Nie ciekaw był świata, cały długi szmat życia przelał po puszczy, rzadko kiedy wyehylając się poza jej, olbrzymie zresztą, przestrzeżenie.

Bodaj jedyną dłuższą wyrwą w jego puszczańskim żywocie była wojna japońska. Po szczęśliwym powrocie zapadł znowu jak niedźwiedź, w ukochane knieje.

Dzieje świata niewiele go obchodziły, za to był chodzącą kroniką Puszczy Białowieżskiej i nie wyobrażał sobie rozmowy, która by choć w części nie otarła się o jego ulubiony temat.

Wstrząsy idące światem o tyle go zajmowały, o ile godziły w równowagę Białowieży, ale największe przemiany nie robiły żadnego wylomu w jego pojęciach i poglądach.

Został niezmiennie takim, jakim był przed czterdziestu czy pięćdziesięciu laty.

Jeszcze przed drugą wojną światową, zemerytowano go jako nadleśniczego. Mieszkał jednak nadal w swoim odwiecznym domku, włożył się po puszczy, wszędzie go było pełno, a z każdym lubił pogadać.

Pomimo swoich szanownych lat trzymał się krzepko i dzielnie chodził koło pszczoł, o których gaworzył interesująco i tkliwie. Były one zresztą niemalże głównym źródłem jego utrzymania.

Po śmierci żony przywiózł skądś troszkę młodszą od siebie krewniaczkę, która odtąd gospodarowała w domu. Dzieci mu się rozbiegły po świecie i tylko czasem zjeżdżał doń mający siostrzeńce, przeważnie po to, by tanio i wygodnie przeneść wakacje.

Rysicz siedział paląc fajkę na tarasie carskiego pałacu, spalonego przez Niemców, gdy zobaczył wędrującego za spółdzielni Justa.

— Dobry wieczór, panie profesoro... — zaczął go z nadzieją na jakąś taką pogawędkę. — A cóż to powiadają, że pan będzie po puszczy myszy wylapywał?

Just roześmiał się przystajac.

— Nie myszy, panie Rysicz, nie myszy tylko ryjówki. Chyba pan powinien wiedzieć, że to nie gryzonie, tylko owadożerne ssaki.

— Iii... — machnął starzec lekceważąc ręką. — Myszy, czy nie myszy, jedno paskudztwo. Zubry, dziki, oieni, niedźwiedzi, no... rysy, to zwierzę, którym się warto interesować, ale taki drobiazgi! Nawet wstyd, żeby się tym poważny człowiek zajmował. Ale siadź pan na chwilę, pogadawczy trochę.

Profesor, rozbawiony, przysiadł na kamiennej ławie. Był już dobrze wymęczony całodzienną, pracowitą krzątaniem, zresztą nie unikał staruszką, wprawdzie dziwaka, z którego gadulstwa jednak zawsze można było wyluskać jakąś ciekawostkę puszczańską.

— Iii, panie duszeńko — Rysicz otoczył się chmurą dymu i wznosił fajkę ku górze — kto wie, niedługo może nie będzie inszego zwierza w puszczy, tylko pańskie myszy.

— Ryjówki... — poprawił rozweselony profesor.

— Ryjówki! — pogardliwie zawtórował stary — a co już właściwie innego zostało? Misie są? Nie ma. Zubry są? Nie ma...

— No, są przecież w rezerwacie! — zaprzeczył Just żywo.

— Iii... panie duszeńko. W rezerwacie... za ogrodzeniem, jak w menażerii! To się nie liczy. Słonia też można by przywieźć i za płotem trzymać.

— To nie to, co za czasów Najjaśniejszego Pana — tu, na wspomnienie cara, unosił się pełen szacunku z ławy. — Wtedy mieliśmy przeszło 700 sztuk i chodziły sobie swobodnie po puszczy. Wiadomo — zwierzyzna i niedźwiedzie były, a co oieni!!!

— Za to puszcza była objęzona do cna... — wtrącił ironicznie profesor.

— Iii, panie duszeńko — zlekceważył Rysicz. — Lepsza puszcza była niż teraz. Dopiero jak w tamtą wojnę Szwab

by wywozili stąd pięć milionów metrów sześciennych drewna, to się tak goło zrobiliśmy... Ech, bywało — snuł wspomnienia — jak Najjaśniejszy Pan Car Nikolaj Wtoroj raczył przyjechawszy, dla okazania szacunku wymawiając imię carskie, unosił się zawsze nieco z siedzenia. — To dopiero święto było! A polowani!!!

Profesor z poblazliwym uśmiechem spoglądał na tego pogrobowca zamierzchłej przeszłości, ale nie przeszkadzało mu rozkładać się nad tym, co minęło bezpowrotnie. Zawsze ten carski wielbiciel, to jakby jeden z owych zmurszałych zabytków przeszłości. Wprawdzie nie potrzeba było go konserwować, ale patrzyło się na niego jak na słup graniczny między dwiema epokami.

Aż dziwne, pomyślał młody uczony, że jeszcze się trafiają takie żywe mamuty.

— Co tej dzicyzny padał Zubry, rysy, oieni... A chłopci bali się ruszyć zwierza, bo za zabicie żubra szło się aż hej, na katęrgę. Chłoptwo kłęło, ale nie ruszało. Bywało, przychodził chłop w zimie i skarży się, że mu żubr wlał do obory i jego krowy z paszy obżera. Nie kazali mu zwierza wyganiać i dali parę groszy, niby odszkodowania za siano. Chłop całą zimę ze strachem było dotrzymać, co to panie... duszeńko, nigdy nie było wiadomo, co takimu bydłakowi do łba skoczywszy. A na wiosnę żubrzyśko wylało i poszło w puszcze!

Stary chwile pykał z fajki, cesał sękatymi jak sosnowe konary palcami obwisłe wiechcie siwych wąsów i ciągnął dalej, zadowolony ze znalezienia słuchacza, co mu się już coraz rzadziej trafiało.

— A z miszkami, to ci hece, panie... duszeńko, nieraz bywały. Jeszcze nawet niedawno, przed tą wojną. Nikomu nie daly spokoju Robotnikom w lesie przeszkadzały. Raz szli karpiniarze do pracy, a wśród nich młody Tkacz. Jeszcze tu pracuje, może go profesor zna? Tylko teraz już się zestarzał trochę. Pytają go raz: nie przeszkadzają wam niedźwiedzie w pracy?

A Tkacz na to: Ja się ta niedźwiedzia nie boję! Miał miarkę, wiesz pan? taką do mierzenia sągów. Jak mu dośolę — powiada — tą miarkę, to się miszce odechce mnie zaciepiawczy.

Przyszedł do lasu, powiesił torbę z jedzeniem na sosnowym sęku, a pod drzewem zostawił narzędzia. Bo to, wiesz pan, duszeńko, karpiniarze każdy z osobna pracują.

Wraca potem po narzędzia, a tu patrzy: misz siedzi, beścia pod drzewem, rozwalił torbę i rozkłada sobie jedzenie, a tylko się obliżuje. Bo to smakosz, panie... duszeńko, smakosz...

Tkacz miarką w nos niedźwiedzia i po łbie jeszcze dołożył. I wiesz pan, co? Misz, flegmatycznie, jak to misz, wstał, chwycił łapami Tkacza w pół i jak nie ściśnięt!

Ducha by z Tkacza wysłyszawszy... Dobrze, że niedaleko był jego towarzysze. Usłyszeli wrzask, przybiegli co sił, zwierza jakoś odpędzili, ale i tak Tkacz sześć miesięcy w szpitalu przeszkamlał. A potem to jeszcze długo pytał: No co, Tkacz, nie boisz się niedźwiedzia?

— Iii, panie duszeńko... — kończył dziadęga — tu się wszyscy przydał. Tu, w Białowieży, zwierza się czuło. Tu carski zwierz panował.

Just pokręcił głową, pożegnał się i ruszył ku domowi. Było późno... Słońce stoczyło się już za granatowy, milczący wał puszczy. Na ciemniejącym niebie rozsypany był migotliwy pył gwiazd. Od miasteczka szedł pogłos, w jeden ton zlewający ryk krów, rżenie koni, poszczekiwanie psów i jęgot ludzki.

ASIA stawiała się w laboratorium punktualnie jak należało i wpadła od razu w wir spraw zupełnie jej dotychczas nieznanych. Dla niej to był inny świat, inni zupełnie ludzie, niemal inny język, pełen niezrozumiałych, obcych zwrotów i wyrazów, którymi sypali rozmawiający tuż obok profesora z asystentem Śliwakiem. Instrumenty niewiadomego przeznaczenia, leżące blizszym pokosem na stołach, jakieś stojące i próbówki czekały na coś, co i ją biedną dziewczynę wciągało już w swoje kregi.

Właśnie profesor energicznie wyprawiał asystenta do Warszawy i Lublina po instrumenty, których mu brakowało. Chodząc od pokoju do pokoju, dyktował tajemnie drobniaczko, niezbędnych do uruchomienia pracowni, a jednocześnie wtajemniczał nową współpracowniczkę w jej tymczasowe obowiązki.

Organizująca się instytucja dudniła życiem. Wnoszono i wynoszono stoly i stołki. Co chwila ktoś wpadał z pilną sprawą do profesora, to znów inny zaglądał całkiem niepotrzebnie, pogapił się i nieodmiennie zatrząskiwiał drzwiami z hałasem.

Basia w tym rozgardiaszu zagubiła się początkowo zupełnie. W trzech niewielkich pokojkach dużego, ceglennego, opłatanego dzikim winem domu miał się odtąd zamknąć nowy etap jej życia, który ją zaciekał, przyciągał niezwykłością i tajemniczością, a był tak odmienny od tego wszystkiego, co ją dotychczas otaczało.

Siedziała teraz przy młym stoliku, powoli i niewprawnie wystukując na maszynie list, którego szkic rzucił jej profesor pomiędzy wielu innymi poleceniami.

Basia starała się wyrazić jego treść jak najjaśniej, a możliwie zwięźle i krótko, jak pouczał profesor.

Teraz moloznie stukala, szukając palcem po klawiaturze potrzebnych liter.

Przed chwilą właśnie usprawiedliwiała się nowemu zwierchnikowi, że jeszcze nigdy nie pisała na maszynie.

— No to co? — roześmiał się Just — zawsze kiedyś trzeba zacząć.

Pobieżnie objaśnił jej tajemnicę maszyny i wrócił do swego pokoju, zostawiając ją na pastwę skomplikowanego wynalazku.

Basia wodziła palcem po klawiszach, szukając cierpliwie liter „y”, która się jej gdzieś zapodziała, gdy ktoś zapukał.

— A, pan Stanis, dzień dobry — przywitała go niemal radośnie. — Co? może pan też tu będzie pracował?

Przybyły, niepokojony wzrostu młody blondyn w mundurze leśnika uśmiechnął się jakby zafrasowany.

— Chcieć, to bym chciał — mruknął — Ale nie wiem... podobno profesor mógłby... może by tak z nim pogadać... Czy można teraz?

— Zaraz pana zamelduję — strunęła z krzesetka i po chwili wróciła, mrugając zachęcająco oczami.

Profesor przyjął go przyjaźnie i cierpliwie wysłuchał jego nieco mrukliwej i nieśmiałej propozycji.

— No, to się da zrobić — uśmiechnął się, gdy młody leśnik wyrażał wątpliwość, czy uzyska zwolnienie z dotychczasowej pracy.

— Ale, niech no kolega powie, co was naprawdę skłania do tej zmiany?

Stanisz powoli się rozgadał. Wykształcenie ma wprawdzie niewielkie, szkoła powszechna i jakieś tam niższe kursy leśne, przedwojenne, ale go ciągnie do nauki, a przede wszystkim interesuje go przyroda, zoologia szczególnie. Czyta dużo, no i w ogóle bardzo by się chciał dalej kształcić.

(1-3)

(D. c. n.)

200 tysięcy badań wykonał Państwowy Instytut Weterynaryjny

PAŃSTWOWY Instytut Weterynaryjny w Puławach, jedyna tego rodzaju placówka w Polsce, przejawia bardzo szeroką działalność naukową. Na ostatnim posiedzeniu rady naukowej, dyr. PIW, prof. dr Trawiński podał, że w ciągu ubiegłego roku przeprowadzono w Instytucie około 200 tys. badań rozpoznawczych, serologicznych, parazytologicznych i bakteriologicznych. Dzięki tym badaniom opracowano 80 tematów naukowych, głównie z zakresu profilaktyki i zwalczania chorób zakaźnych i pasożytniczych zwierząt, drobnie pszczoł i ryb.

Instytut nawiązał ścisły kontakt z licznymi PGR, spółdzielniami produkcyjnymi i chłopami indywidualnymi. Wiele obustronnych korzyści przynosi także współpraca z Wydz. Weterynaryjnym Uniwersytetu w Lublinie.

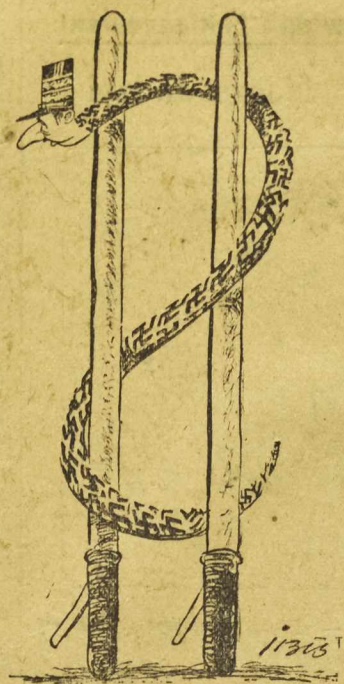


Przeglądając stare roczniki czy sopsim wpadł nam w ręce opis tańca, lansowanego na przełomie 1902 i 1903 r. przez „zbliżowanych dżentelmenów”. Oto, co czytamy w „Tygodniku Ilustrowanym” z dnia 14 lutego 1903 r. w notatce pt. „Zdżiczenie tańca”.

„Potrzeba zmiany wrażeń i doznosć do wyjścia z ram konwenansu su objawia się dzisiaj w dziedzinie każdej sztuki. I taniec salony, jakkolwiek wartokształtny, artystyczna jego spudła w ostatnich czasach do minimum, nie oparł się temu prądowi. Poważne i wadliwe menuety i lansyery, ba nauce polki, a nawet powolnie i namiętne walce zmniejszyły już publicznosc sal balowych. Najmłodszym tańcem stał się słodny Cake-Walk. Typ tego tańca powstał wśród Murzynów amerykańskich, u których był szczytem wyrazem namiętności i na wpół dzikie go temperamentu. Zblazowane da my i dżentelmenowie spróbowali zaaklimatyzować ten walec i tańczyć w salach i udalo im się to najzupełniej. Panowie we frakach i damy w sukniach ogoniatych współzawodniczą w skokach i la manach ekwilibrystycznych.

„Cake - Walk”, tańczony w kościach konwenansalnych na frotrowanej posadzce sal balowej, sprawia wrażenie niesmacznego, razi brakiem „stylu” i niesfornością ruchów. Jest to raczej produkcja cyrkowa aniżeli taniec we właściwym znaczeniu tego wyrazu.

O wiele więcej wdzięku i ekspresji posiadają równie namiętne a o wiele estetyczniejsze tańce górali zakopiańskich, a zwłaszcza t. zw. taniec zbójników. Jest w nich więcej istotnej siły, ale namiętność rozpasań, jakim odznacza się Cake-Walk, który w europejskiej interpretacji zmienił się w rodzaj kankana, podniesionego do potęgi trzeciej”.



De Gaulle — wąż opatrniczościowy Francji.

12-14

KWIETNIA

Wschód słońca — godz. 4.46
Zachód słońca — godz. 18.28

TELEFONY:

POGOTOWIE RATUNKOWE — 44-44, 55-55.
STRAŻ POŻARNA — 95.
DZIAŁ MIEJSKI „SŁOWA POLSKIE-GO” — 45-33.

DYŻURY APTEK

SPOL. Nr. 17 — ul. Pułaskiego 16.
SPOL. Nr. 142 — ul. Mikołaja 42.
SPOL. Nr. 11 — ul. Partyzantów 47.
SPOL. Nr. 1 — ul. Partyzantów 23.
SPOL. Nr. 14 — ul. Żuławskiego 3.
SPOL. Nr. 145 — ul. Średzka 18a.

OSTRE DYŻURY SZPITALI
KLINIKA OCZNA — ul. Chalubińskiego 2a
SZPITAL MIEJSKI Nr. 2 (oddz. chir.) — ul. Partyzantów 22.
KLINIKA WEWNĘTRZNA I. — ul. Poniałowskiego 2.

SZPITAL MIEJSKI Nr. 5 (oddz. dzieci) — ul. Kasprzowicza 64/66.
DYŻURY w dn. 13 bm.
KLINIKA OCZNA — ul. Chalubińskiego 2a.

SZPITAL MIEJSKI Nr. 4 (oddz. chir. i wewn.) — ul. Józefa 2.
KLINIKA PEDIATRYCZNA — ul. Wrońskiego 13.
DYŻURY w dn. 14 bm.
KLINIKA OCZNA — ul. Chalubińskiego 2a.

SZPITAL WOJEWÓDZKI (oddz. chir. i wewn.) — ul. Wszystkich Świętych nr 1.
SZPITAL MIEJSKI Nr. 5 (oddz. dzieci) — ul. Kasprzowicza 64/66.

POGOTOWIE DENTYSTYCZNE (13 i 14 bn.)
I OSRODEK SPECJALISTYCZNY — ul. Dobrzyńska 21/23 godz. 9-12 i 15-18.

Aby Plac Grunwaldzki przekształcił się w wielki zieleniec

potrzebna jest pomoc wszystkich wrocławian

◆ Estrada teatralna ◆ Parkiet do tańca ◆ Wspaniały plac zbiórek będą owocem wspólnego wysiłku obywateli

OD KILKUNASTU DNI wra pracą przy uporządkowaniu placu Grunwaldzkiego. Przy jednym z gruzowisk pracują dwa spychacze. Niedaleko mostu ustawiono kruszarkę, która na miejscu przerabiać będzie uszkodzone cegły na cenne kruszywo.

◆ Makowce ◆ Mazurki ◆ Chalki

i inne rodzaje świątecznego pieczywa ukazały się w sprzedaży

W dniu wczorajszym Wrocławskie Zakłady Piekarnicze wypuściły na rynek bogaty asortyment pieczywa świątecznego.

Ukazały się w sprzedaży piaskowe i lukrowane babki świąteczne, makowce, placki z kruszonką, mazurki, chalki, ciastka deserowe i torty w bogatym wyborze. W stoiskach cukierniczych PSS i PDT oraz we wszystkich piekarniach przyjmowane są indywidualne zamówienia na torty świąteczne.

Aby uniknąć przerw w zaopatrzeniu w chleb biura WZP w ciągu tygodnia przedświątecznego codziennie do godziny 19-jej pełnią dyżury interwencyjne, a pracownicy dyżurni dysponują w każdej chwili rezerwami pieczywa i specjalnym transportem. W wypadku zawiadomienia, że w jakimś sklepie zabrakło chleba, dyżurni dokonują natychmiast przerzutów i uzupełnienia.

Wrocławskie Zakłady Piekarnicze zapowiadają nas, że są w stanie zapościć w zupełności poważnie zwiększone w okresie przedświątecznym zapotrzebowanie rynku na wszystkie gatunki chleba. (J)

Uwaga miłośnicy śpiewu chóralnego

Dyrekcja Muzeum Śląskiego i Chór Polskiego Radia organizują pod protektoratem Wojewódzkiego Wydziału Kultury i Sztuki cykl koncertów arcydzieł literatury chóralnej. Pierwszy koncert muzyki chóralnej starych mistrzów polskich 16 i 17 wieku odbędzie się w środę, 16 bm. o godz. 18.30. Do podniesienia nastroju koncertu przyczyni się wspaniała dekoracja architektoniczna sali.

Towary polskiej produkcji i inn.

za pośrednictwem akcji „PACZKI PEKAO” dla osób otrzymujących przesyłki od krewnych z zagranicy. Zlecenia i wpłaty przyjmują:

w New-Yorku
PEKAO TRADING CORPORATION
New York 4, 25, Broad Street, room 1624

w Paryżu
BANK POLSKA KASA OPIEKI S. A.
Paris IX, 23 rue Talbott

Ta droga można otrzymać: materiały, cement, meble, maszyny i narzędzia rolnicze, zegarki szwajcarskie, radioodbiorniki motocykle BMW 350, wózki dziecięce i inne.

Informacji udziela:
BANK POLSKA KASA OPIEKI S. A.
Warszawa, ul. Mazowiecka 14. 559K

FACHOWCY POSZUKIWANI

MECHANIKOM I SLUSARZOM DO REMONTU MASZYN CEGLARSKICH poszukujemy. Wynagrodzenie w/g Umowy Zbiorowej w Budownictwie. Zgłaszać się natychmiast osobście do Wrocławskiej Bazy Remontowej — Wrocław, Jagiellońska 7. 569K

NA ODCINKU od placu Grunwaldzkiego do mostu Szczytnickiego pracownicy Plantacji Miejskich wykopują doły pod drzewa. Każda wydobyta cegła, każdy metr sześcienny ziemi, to krok naprzód do urzeczywistnienia wspaniałych planów zagospodarowania placu Grunwaldzkiego.

Spójrzmy na ten teren, na prawdziwe serce Wrocławia oczami niedalekiej już przyszłości: Od mostu Grunwaldzkiego aż do mostu Szczytnickiego cały odcinek wysadzony jest topolami, za którymi ciągną się dwa szerokie pasy zieleni, porośnięte barwnymi kłombami.

Naprzeciw trybuny rozciąga się olbrzymi plac zbiórkowy otoczony drzewami, podzielony na numerowane pola, co umożliwi organizowanie zbiórek podczas uroczystości.

Plac ten obliczony jest na 150 tys. ludzi. Po lewej jego stronie na poziomie 60 centymetrów ponad dachy się strona do tańca o powierzchni 1260 m. kw., z prawej strony do placu zbiórek przylega duża estrada widowiskowa, do której prowadzi szerokie kamienne schody. Obydwie estrady otoczone są drzewami, kwiatami i zielenią w której tonie cały teren.

Obraz ten miły jest dla oczu i raduje serce każdego wrocławianina, zacierając przykre wspomnienie szczytów ruin, których dużym skupieniem był właśnie plac Grunwaldzki.

Według planów komitetu zagospodarowania placu Grunwaldzkiego, prace zasadnicze jak: całkowite uporządkowanie terenu, przygotowanie placu zbiórkowego, ustawienie estrad i częściowe zazielenienie terenu, mają być ukończone na dzień 1 maja.

Przedsiębiorstwa zajmujące się w tej chwili akcją odgruzowania robią bardzo dużo, lecz potrzeba jeszcze więcej rąk do pracy. Z pomocą przysłać powinno całe społeczeństwo Wrocławia, bo przecież wszystkim bliższa jest sprawa estetycznego wyglądu naszego miasta.

Należy zrozumieć znaczenie akcji żołnierskiej jedności, której wykopalńców, wydobywając 1200 m. sześć ziemi. Ofiarne pracowali też studenci WSE i uczniowie Zasadniczej Szkoły Metalowej.

Z pięknym zobowiązaniem wystąpili ostatnio pracownicy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej. Z okazji wyborów do rady miejscowej zobowiązali się oni przeprowadzić przy uporządkowaniu placu Grunwaldzkiego 4 tysiące roboczogodzin. Do odpowiedzialności wzywają pracowników WRN i pracowników instytucji państwowych. Komitet przypuszcza, że do odpowiedzialności przystąpią również finansowcy, pocztowcy i inne związki.

Pierwszym etapem prac jest przywiezienie 12 tysięcy m. sześć ziemi i w tym mogą być pomocni wszyscy zgłaszający się ochotnicy. Zgłoszenia przysyłajcie biuro uporządkowania placu na terenie placu Grunwaldzkiego. Pamiętajmy, że od udziału naszego w akcji zależy szybkość przekształcenia placu Grunwaldzkiego w wielki zieleniec. (J)

Wytwórnę lodów uruchomił zespół KZG Wrocław Nadodrze w ramach realizacji zobowiązań

PERSONEL Kolejowych Zakładów Gastronomicznych przy Dworcu Nadodrze obchodził w dniu 11 bm. uroczystość związaną z przedterminowym zakończeniem realizacji zobowiązań podjętych dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta i Święta 1-go Maja.

W wyniku tych zobowiązań KZG Wrocław-Nadodrze uruchomił dwie nowe placówki gastronomiczne w Leśnicy i Sobótce oraz własną wytwórnię lodów „pingwin”, która mieści się w gmachu dworca.

W wytwórni zatrudnionych będzie 20 pracowników. Jest ona wyposażona w najnowocześniejszy sprzęt techniczny i przeciętna jej zdolność produkcyjna wynosi 10 tys. „pingwinów” dziennie. Próc tego w sali dworca otwarta zostanie probiera lodów.

W realizacji zobowiązań najbardziej wyróżnił się ob. ob. Wilhelm Juszek — szef produkcji lodów i Witold Musiał kierownik zespołu KZG.

Lody z nowej wytwórni już w najbliższych dniach ukaza się w sprzedaży. (Ana)

Duży wybór obuwia ukazał się w Domu Towarowym PSS

JUŻ od piątku Dom Towarowy PSS w Rynku sprzedaje luksusowe półbuty męskie w cenie od 310-315 zł, oraz luksusowe półbuty damskie po 260 zł za parę.

Kolorowe tyrolki męskie po 335 zł, damskie obuwie welurowe w kolorze popielatym i brązowym po 275 zł, kolorowe damskie obuwie ze skóry cielęcej po 265 zł za parę — to dalszy ciąg listy obuwia, które będziemy nabycywać w bieżącym tygodniu.

Ponadto Dom Towarowy posiadać będzie duży wybór obuwia dziecięcego w cenie od 66 zł oraz tzw. „gdynki” welurowe i cielęce od 140 do 165 zł. Z obuwia tekstylnego wymienić należy tenisówki i trampki w cenie 18 zł oraz „gdynki” na podszewce skórzanej po 70 zł za parę.

Pewnego rodzaju atrakcją sezonu będą importowe półbuty czeskie w cenie 210 zł. (Wer)

Dzięki sprawności telegrafisty Masłowskiego życzenia świąteczne od Heli dotrą do ob. Michalskiego w porę

W HALI dalekopisów Rejonowego Urzędu Telefonów i Telegrafów rozlega się stukot maszyn. Pochylone nad nimi teletypistki zrecznie i szybko przebiegają palcami po klawiaturze. Elfrida Neupold obsługująca aparat łączący Wrocław z Warszawą pracuje tzw. „systemem ślepyim”. Jednocześnie czyta tekst i przeryca go na taśmę dalekopisu, nie patrząc wcale na czołownki. W ciągu minuty przekazuje Warszawie od 2 do 3 telegramów.

Z A POMOCĄ aparatu telegraficznego nadawca przesyła telegramy. Przy jednym z nich pracuje Marian Masłowski. Nadaje w tej chwili depesze do Krakowa. Równocześnie z boku aparatu wysuwa się wąska zapisana taśma. Znajdują się na niej treści telegramów, nadesłanych do Wrocławia.

Jan Michalski ul. Trzebnicka — czytamy — Najserdeczniej życzenia świąteczne przesyła Heli. Ob. Masłowski, korzystając z przerwy w nadawaniu, odcina paski i nakleja na blankiety. Po odpowiedniej korekcie otrzymane telegramy wędrują do sortowni. Następnie zgodnie z ich przeznaczeniem doręczane są adresatom.

W okresie przedświątecznym informuje nas kierowniczka oddziału ruchu ob. Stanisława Świdzińska — praca w telegrafach wzmożła się o 160 proc. Sam Masłowski w ciągu dzisiejszego dyżuru nocnego nadał i odebrał około 1000 telegramów.

Odwiadzamy z kolei centralę telefoniczną dla rozmów międzymiastowych. I tu panuje tempo przedświąteczne. Ilość rozmów w tym okresie wzrosła o 50 procent. Józefa Hrychorowicz nie ma chwili wytchnienia.

Bez przerwy przyjmują zgłoszenia, zapisuje na kartkach i oddaje do łącznicy. Dziennie przyjmuje się około 2 tysiące zgłoszeń. Po obu stronach dużej i jasnej sali stoją aparaty centrali międzymiastowej. Słychać tu bez przerwy trzask włączników i nawoływanie telefonistek.

Warszawa? Proszę numer 88-205. Halo Kraków — Halo. Kto mówi? Poznań? — Tu Wrocław... (C) P. S. Prosimy przeczytać zamieszczony na następnej stronie wiersz naszego satyryka, w którym gruntownie analizuje została poddana treść życzeń świątecznych.

Nowe punkty sprzedaży piwa uruchamia Browar Piastowski

W ubiegłym tygodniu Browar Piastowski uruchomił trzy stałe punkty piwa, które mieszczą się przy ul. Stalina 86 i 111 oraz na Placu Nankiera.

Poza tym w różnych punktach Wrocławia rozmieszczonych zostanie 12 kiosków, również przeznaczonych do sprzedaży piwa.

Już w przyszłym tygodniu będzie można kupować w nich początkowo tylko piwo butelkowe, a w terminie późniejszym także bezcokowe.

Przedstawiane będą rozmaite gatunki, jak: piwo jasne zwykłe, eksportowe, porter, pełne i słodowe. (c)

Ludzie scen wrocławskich



Ewa Szumańska jako Mildred Aldrews w „Trzydziestu srebrnikach”
Rysunek J. Zebrowskiego

Ghuliganom parkowym należy wypowiedzieć ostrą walkę

W ZWIĄZKU z wiosenną akcją czystości na terenie plantacji miejskich trwają intensywne prace nad ich uporządkowaniem. Akcją porządkową objęte zostały: Park Szczytnicki na Sępólnie, Południowy na Krzykach oraz Wzgórze Partyzantów. Ostatni obiekt oddany zostanie do użytku publiczności na dzień 1 maja br.

Miejskie Przedsiębiorstwo Ogrodnicze rozmieściło niedawno na terenie parków i plantacji dużą ilość nowych drewnianych ławek.

Ostatnio inspekcja stwierdziła, że przeważająca ilość tych ławek została w bardzo krótkim czasie zniszczona lub połamana. Parki wrocławskie miały otrzymać do lipca br. dalszych 300 ławek. Fakt, że we Wrocławiu znajduje się tylu niszczycieli mienia społecznego, odstrasza dyrektora Plantacji przed realizacją tego projektu.

Chuligani parkowi uniemożliwiają doposażenie naszych parków do właściwego stanu, winni być karani za swe wybrki z całą surowością. (Wer)

Spacerkiem WROCŁAWIU

Zyczenia

W ZWIĄZKU ze świętami i tradycyjnym jajkiem zasylamy skromną wianeczkę życzeń:

Piekarni nr 1 na Grabiszynku, która wypieka bardzo dobry chleb. Szejrowi tak-sówki nr 25, który zgłosił w redakcji znalezienie walizki z butami męskimi i sukienką.

Miejskiemu Przedsiębiorstwu Oczyszczania, które przy wybitnej pomocy silnie podgrzewającego słońca uporato się z błotem i kałuzami.

Urzędowi Pocztowemu nr 17, w którym nie ma nad okienkami napisów informujących i klienci chodzą z kąta w kąta, chociaż w jednym z okienek nie urzęduje ani legendarny Koifasz, ani Annasz.

Oraz wielu innym instytucjom, którym z braku miejsca innym razem prześlemy nasze ukłony... (Ana)

Bis

STUDENTKI 14 grupy III roku WSE z wielkim uznaniem wyrażają się o kierownictwie kina „Śląsk”. I — co tu dużo mówić — mają powody, a zatem mają rację. Bo:

1) Kierownictwo kina „Śląsk” jest bardzo uczynne, bardzo szybko zaliczając formalności związane z dostarczaniem biletów zbiorowych.
2) W ogóle idzie „na rękę” studentom.
Zamiast pointy, wznosimy pod adresem kierownictwa „Śląska” dwa okrzyki: bravo — jeśli chodzi o stosunek do WSE i „bis” — w odniesieniu do innych uczelni... (Ana)

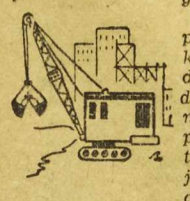
Trzeba podźwigać

W podwórzu 7-iej Przychodni Specjalistycznej przy ul. Hercena stoi dźwig. Stanowi on pozostałość po remoncie któregoś z okolicznych budynków. Po prostu zapomniano go sprzątnąć.

Roztargnienie, to przetrasta swą wielkością rozmiarowy dźwig, który jest dość pokazywny i zajmuje sporą część podwórza. Poza tym zauwaga on jeszcze unajęte dzieci, które lubią się na nim i pod nim bawić, co często kończy się rozdarciem portek, a nawet sporym gurem.

Ponieważ wydaje nam się, że dźwig ten posiada inne przeznaczenie, niż niebezpieczne zabawianie dzieci — proponujemy przeniesienie go w inne miejsce.

Trudno — jak się przed tym zapomniało — to teraz trzeba podźwigać... (Ana)



Drązkowski najlepszy w klasyfikacji Dwunastka kadrowiczów zwyciężyła w eliminacjach

Wójcik przejechał 60 km w czasie 1.28,02

WYŚCIG indywidualny na 60 km, jaki rozegrany został na autostradzie, zakończył czterodniowe eliminacje naszych najlepszych kolarzy przed majową imprezą. Już przed startem jasne było, że kadra wyszła zwycięsko z ostatnich opejskiej 12-tytu Jarzabka, którego dzieliło po trzeciej eliminacji od Kapiaka 3 minuty.

Podczas wczorajszego wyścigu na autostradzie Jarzabek odrobił w stosunku do warszawiaka prawie 6 minut, uzyskując w ten sposób 12 miejsce. Tak więc wychowanek trenera Wisznickiego zdali egzamin na celująco. Pozostaną oni jeszcze na obozie w Ośrodku Sportów Wodnych na Grobli do 25 bm. poczym wyjadą do Warszawy, gdzie zostanie ustalona 6-tka Polaków na wyścig Warszawa — Berlin — Praga.

LOSOWANIE

Wójcik wylosował nr 1. Punktualnie o godz. 10-tej starter machnął chorągiewką i spod „szybki” na autostradzie wyruszył w samotną drogę jeden z naszych najlepszych kolarzy. Miał on dość trudne zadanie, nie mając nikogo przed sobą. Zanim w 2 minuty później wyruszył Ulik z Gwardii, a następnie w takich samych odstępach Szczeciński (Wł), Tomecki (Kol), Królik (obóz), Drązkowski (obóz), Wrzesiński (obóz), Mezydło (Ogn), Kapiak (CWKS). Spodziewano się, że najlepszy czas uzyska ktoś z trójki: Królik, Drązkowski, Wrzesiński, jadącej w dwuminuutowych odstępach. Tymczasem stało się inaczej.

Z hardziel znanych zawodników Hadasik wystartował 15-ty, Liszkiewicz 16-ty, Standke 17-ty, Jarzabek 18-ty, Waliszewski 20-ty, Klabiński 28-ty, Gabrych 33, Chwiendacz 35, Lasak 36.

KRAKSA SALYGI

Jedziemy na półmetek, znajdujący się 6 km za Katali Wrocławskimi. Na 10 km od startu widzimy z daleka samotnie „kręcącego” kolarza. W pewnej chwili na gładkiej drodze wyłaje on dosłownie w powietrze i upada. Był to Salyga. W pełnym biegu spadła mu guma z przedniego koła a jeździec upadając potknął się hoteńskie „Młamy Wygłende, który bezradnie stoi na szosie, oczekując na wóz techniczny. Ma „gumę” doskonale jadący Gabrych.

NA PÓLMETKU

Z Wrocławia kolarze jadą z wiatrem. Kontrolujemy czas na półmetku. Wójcik ma 37 minut. Wrzesiński 36:15 a Królik 35:34. A więc najlepiej jedzie typowana przez nas trójka. W drodze — na metę widzimy na szosie zaciętą rywalizację. Królik wyprzedza Szczecińską i Tomeckiego i goni Ulika, Dwójkę tę wyprzedza Drązkowski i Wrzesiński.

Szachiści radzieccy w Londynie

Na międzynarodowy turniej szachowy studentów, który odbędzie się w Londynie, wyjechało dwóch szachistów radzieckich: arcymistrz Bronsztajn i mistrz Tajmanow.

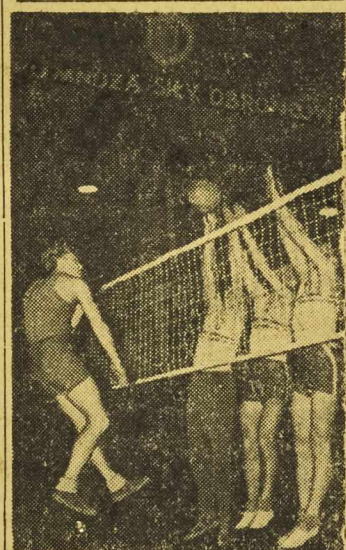
Kapiak nadrabia tylko na Mezydło. Hadasik jedzie wspaniale. Liczymy, że osiągnie on doskonały czas. Mija Bulaśa (Bud.), Omieckiego (Ogn), i Puchalskiego (Gór.), a więc nadrabia „na oko” 6 min. Klabiński wyprzedza „pochowców” Wygłende i Nowoczek. Gabrych mija górników Błaszyka i Brzozkę. Na metę niedaleko. „Bałtyk” Liszkiewicz ma defekt. Wóz techniczny udzieli mu szybko pomocy i kadrowicz jedzie dalej.

WÓJCIK NAJSZYBSZY

Tymczasem Wójcik dojechał do białej linii mety. Siedziowie gorączkowo obliczają czas. Ma on 1.28,02 godz., a więc przejechał on trasę z szybkością 41 km/godz. Zwycięzca ubrany już w ciepły dress czeka z niepokojem na kolegów. Może który osiągnie lepszy czas? Ulik ma 1.34,03. Dopiero gdy okazuje się, że Królik, Drązkowski i Wrzesiński nie osiągnęli lepszych czasów, Wójcik się uspokaja. Nie ciekawym. Jest jeszcze na trasie szybki Klabiński. Lecz i ten osiąga gorszy wynik.

WYNIKI:

1. Wójcik (obóz) — 1.28.02, 2) Królik (obóz) — 1.28.18 godz., 3) Drązkowski (obóz) — 1.28.24, 4) Wrzesiński (obóz) — 1.28.47, 5) Jarzabek (obóz) — 1.30.54, 6) Hadasik (obóz) — 1.30.54, 7) Klabiński (obóz) — 1.31.03, 8) Zdonek (Gwardia) — 1.31.19, 9) Majkowski (Ogn), 1.31.23, 10) Kuś (Gór.) — 1.32.23, 11) Waliszewski (obóz) — 1.32.34, 12) Chwiendacz (obóz) — 1.32.48, 13) Standke (Gw) — 1.33.01, 14) Nowoczek (Unia) 1.33.37, 15) Szczeciński (Wł) — 1.33.51, 16) Gabrych (obóz) 1.33.54, 17) Lasak (obóz) — 1.34.00, 18) Ulik (Gw.) — 1.34.03, 19) Liszkiewicz (obóz) — 1.34.45, 20) Wiśniewski (CWKS) — 1.34.45.



W spotkaniu siatkarzy Gwardii i AZS AWF w Warszawie zwyciężyła drużyna AZS AWF. Na zdjęciu: fragment spotkania. Foto CAF Baranowski

— 1.35.07, 21) Jarzyna (Wł) — 1.35.10, 22) Kapiak (CWKS) — 1.36.56.

PO 4 WYŚCIGACH

Ogólna klasyfikacja po 4 wyścigach eliminacyjnych przedstawia się następująco:

- 1) Drązkowski (obóz) — 11.32.30
- 2) Wójcik (obóz) — 11.32.44
- 3) Wrzesiński (obóz) — 11.33.40
- 4) Królik (obóz) — 11.35.18
- 5) Hadasik (obóz) — 11.35.46
- 6) Klabiński (obóz) — 11.35.46
- 7) Waliszewski (obóz) — 11.39.11
- 8) Gabrych (obóz) — 11.42.17
- 9) Chwiendacz (obóz) — 11.42.29
- 10) Liszkiewicz (obóz) — 11.43.39
- 11) Lasak (obóz) — 11.45.53
- 12) Jarzabek (obóz) — 11.47.21
- 13) Kapiak (CWKS) — 11.50.16

M. Bilewicz

Spartakiada Wojska Polskiego

Rozegrane w środę 9 bm. mistrzostwa Wojska Polskiego w gimnastyce kobiet stały na wysokim poziomie.

Na zawodach obecny był Marszałek Polski Konstanty Rokossowski, który z zainteresowaniem śledził przebieg konkurencji.

Najlepszymi gimnastyczkami w I i II rundzie okazały się zawodniczki Krakowa, w klasie III górowały bydgoszczanki. W I klasie zwyciężyła mistrzyni sportu Reindłowa — 59,50 pkt., przed Kowalczyk (Kraków) — 56,40 pkt. W II klasie pierwsze miejsce zajęła Leśda (Kraków) — 55,70 pkt. przed Nowak (Kraków) — 55,65 pkt. W klasie III tytuł mistrzowski zdobyła Klimkówna (Bydgoszcz) — 55,35 pkt. przed Bigalką (Bydgoszcz) — 54,55 pkt.

Zespołowo w gimnastyce kobiet zwyciężył Kraków — 423,665 pkt przed Warszawą i Wrocławiem.

W środę 9 bm. zakończyły się mistrzostwa Wojska Polskiego w podnoszeniu ciężarów. W dniu tym ustanowiono 12 rekordów WP. W wadze średniej Beck (Bydgoszcz) w trójbój olimpijskim wyrównał rekord Polski wynikiem 297,5 kg oraz ustanowił rekord Polski w rwaniu, osiągając wynik 92,5 kg. W drugim dniu mistrzostw WP w podnoszeniu ciężarów tytuły zdobyli: w wadze piórkowej — Paśpiech (Kraków) — 227,5 kg, w wadze średniej — Beck (Bydgoszcz) — 297,5 kg, w wadze lekko-cieężkiej — Roguski (Warszawa) — 290 kg.

W punktacji drużynowej zwyciężyła Bydgoszcz — 1.867,5 pkt. przed Krakowem — 1.837,5 pkt. i Wrocławiem — 1.762,5 pkt.

W środę rozpoczęły się mistrzostwa Wojska Polskiego w szermierce, w których startuje 6 zespołów. Każdy zespół składa się z 4 zawodników. Zawody rozgrywane są w punktacji drużynowej i indywidualnej. Do punktacji drużynowej zalicza się wyniki osiągnięte w szabli i bagnecie.

W szabli tytuł mistrza Wojska Polskiego zdobył Królkowski (Instytucje Wojskowe MON) po dogrywce z Pałigą (Mar. Woj.).



Rozgrywki piłkarskie o Puchar Polski

Tegoroczne rozgrywki piłkarskie o Puchar Polski rozpoczną się w końcu kwietnia br. Czas trwania turnieju skrócony został do jednego roku tak, że finałowe mecze odbędą się jeszcze na jesieni br.

Rozgrywki odbędą się na czterech szczeblach: gminnym, powiatowym, wojewódzkim i centralnym.

Na szczeblu centralnym spotkają się zwycięzcy rozgrywek wojewódzkich i miast wojewódzkich oraz drużyny II Ligi.

Z tych zespołów wyłonionych zostanie 20 drużyn, które razem z 12 drużynami I Ligi będą walczyć o wejście do finału Pucharu Polski. Mecze finałowe odbędą się w Warszawie.

W miesiącach kwietnia i maja mają się odbyć spotkania na szczeblu gminy, powiatu i województwa z udziałem piłkarzy zarówno zrzeszonych jak i niezrzeszonych.

Na terenie Wrocławia rozgrywki eliminacyjne o Puchar Polski organizuje sekcja piłki nożnej MKKF. Wszystkie koła i zrzeszenia winny do MKKF zgłaszać swoje drużyny w terminie do dnia 17 bm.

Zgłoszenia, które mają być przedłożone do MKKF w dwóch egzemplarzach, winny zawierać nazwę drużyny, adres boiska, na którym mają być rozgrywane mecze oraz imienny skład drużyny.

Wszelkich wyjaśnień odnośnie rozgrywek o Puchar Polski udziela sekcja PN przy MKKF Wrocław, Plac Solny 16 pokój 220.

Austriacy zgłoszeni do Wyścigu W-B-P

Komitet Organizacyjny V Międzynarodowego Wyścigu Pokoju otrzymał już pełny skład ekipy austriackiej, która weźmie udział w Wyścigu Warszawa — Berlin — Praga.

W skład ekipy wchodzi: Deutsch — zwycięzca wyścigu dookoła Austrii w roku 1951, Sittzwohl — mistrz Austrii w biegach ulicznych, Corkonik — najlepszy austriacki kolarz górski, Fischer, Weisenbacher, Karlik.

Kolarzom towarzyszyć będą masażysta i zarazem trener Bratranek oraz kierownik techniczny — Ortnet.

Kierownikiem reprezentacyjnym drużyny Austrii jest prezes Wiedeńskiego Związku Kolarskiego Tesar.

Ogniwo gra w niedzielę

Tak się złożyło, że w ciągu dwóch dni świątecznych odbędzie się tylko jedna impreza sportowa. Będzie nią towarzyski mecz piłkarski Ogniwu Bytom Ogniwu Wrocław, który rozegrany zostanie w niedzielę o godz. 16-tej na stadionie Gwardii. Oba zespoły wystąpią w najsilniejszych składach. Bytomiaczy z Rauderem, Zeloniem, Narlochem zaś wrocławian z Borkiem, Laseckim, Rusinem, Muchą, Gajewskim i Jednorogiem.

O ile dopisze pogoda, spotkanie zapowiada się naprawdę interesująco. Przekonamy się zresztą o tym sami. (Bil)



W całym kraju odbyły się biegi na przełaj na szczeblu wojewódzkim. Na zdjęciu: fragment biegu w Warszawie. Foto CAF Dąbrowiecki

Marian Zalucki

Depesza z życzeniami

Bardzo to lubię — bardzo się cieszę. Kiedy dostaję świąteczne depesze! Takie depesze otwieram tkliwie, A otworzywszy — tkliwie się dziwię...

Bo niby skądże i w sposób jaki Poeta tę pewność zdobywa i ma, Że MAIRAN ZALUCKI I MARCIN ZALUCKI I MRRRAIN ZUCLAKI — To ja?

Podziw widnieje na mym obliczu... A kiedy czytam, czego mi życzą — I uśmiech zakwita jak kwiat!

Pierwszy mi życzy WSZYSTEKIGO DBRREGO! Drugi mi życzy WSZYSTEKIEGO MALPSZEGO! A trzeci — WSZOLYCH ŚWIAT!

Jestem wzruszony, uśmiecham się błogo: Od kogóż te śliczne czułości? Od kogo?

Czytam z kolei więc wszystkie podpisy... Pierwszy: COICIA. (Wiem: Ciocia z Nysy!) Drugi: AUTOXI. (Wiem: Antos z Gniezna!) Trzeci: BRMNFGBRBRXXXX... Ciekawe — nie zna!

Więc nieznamemże nawet osoby Uprzejme słowa z oddali mi ślą? Jestem naprawdę do głębi wzruszony I radość i dumę rozpięra pierś mą!

Takie uczucia zawdzięcza się poczcie — Dlatego jestem z serca jej rad I proszę: nigdy na pocztę nie psioćcie! Lepiej jej życzyć... WSZOLYCH ŚWIAT!

O mecie w polu i czarnym kocie

O MAJOWYM wyścigu mówi się w gronie kolarzy bardzo dużo. Zwywo komentuje się zgłoszenie ekipy austriackiej i duńskiej. Szczególnie skład tej ostatniej, zamieszczony w prasie, zrobił solidny „huczek” wśród uczestników wrocławskich eliminacji. Przecież nie będzie jechał Emborg! No i zabraknie diugonowego Olsena, zwycięzcy szosorolowego wyścigu. W każdym razie Duńczycy to groźni przeciwnicy, potakują kolarze. A i o Austriakach nie należy zapominać, szczególnie na podgórskich etapach.

HEEEJ — HOO!

SADZICIE zapewne, że to okrzyk bojowy czwórki bobsleistów jadących na złamanie karku wąską lodową rynną. Nie. To jest tylko okrzyk Hadasika, który na ulicach Legnicy próbował poderwać grupę do szybszego tempa. Takim samym okrzykiem „czestowali” kolarzy podjeżdżających pod wznieście zawodnicy z wozów technicznych. Przy akompaniamencie rytmicznych okrzyków i gwizdów pokonywano nawet najgroźniejsze wznieścia.

KOCIA MIŁOŚĆ

NIE WYGASŁA „miłość” kotów do Wójcika. Pamiętamy jak w zeszłorocznym wyścigu kolo praskiego



lotniska o mało co Polak nie najechał na kota, który w chwili później spowodował upadek Niemca Gaede. Przed Srodą Śląską, obok grupy, w której jechał Wójcik, biegł samotnie mały, czarny kot. Po kilkuset metrowym biegu jak kula wtoczył się pod rower, naturalnie Wójcika. Na szczęście skończyło się tylko na strachu.

META W POLU

ORGANIZATORZY nie dopisali. Zie obliczyli trasę II-ej i III-ej eliminacji. Dlatego też meta zamiast wypaść obok lotniska na Pilczykach wypadła w środę w Komornikach (28 km od Wrocławia), a w czwartek zamiast koło Rozgłośni Polskiego Radia na Krzykach, w... Jordanowie (24 km od Wrocławia). Tymczasem zarówno na Pilczykach jak i na Krzykach ludzie z niecierpliwością oczekiwali kolarzy. Trzeba stwierdzić, że w świątecznej eliminacji zawodnicy o zmianie miejsca mety dowiedzieli się dopiero na trasie, a dziennikarze... po przyjeździe na miejsce.

OBY TAK ZOSTAŁO!

KADRA w przeciwieństwie do kolarzy ze zrzeszeń zademonstrowała doskonały pokaz jazdy zespołowej. Najlepiej uwidoczniło się to podczas jazdy Drązkowskiego, Jarzabka i Lasia. Kadra udostępniła im ucieczkę: Wójcik, Klabiński i Wrzesiński, którzy wzięli na siebie zadanie zmniejszenia tempa głównej grupy. (Bil)

RADIO

Program na 13 kwietnia br.

5.55 Pocz. aud. 5.58 Sygnal czpzu 6.00 Wiadomości 6.05 Muzyka 7.00 Wiadomości 7.05 Pieśni i tańce różnych narod. 7.55 Kalendarz 8.00 Dziennik 8.20 Narod Pierwszemu Obywatelowi 8.50 Muzyka 9.30 Aud. dla dzieci 10.00 Przegląd prasy 10.05 Skrzynka ogólna 10.20 Muzyka 11.00 Koncert 11.52 Program 11.57 Sygnal i hejnal 12.04 Przegląd czasopism 12.15 Aud. literacka 12.35 Wiosna w twórczości 13.25 Przeszłość w ludowych obrzędach Wielkanocy 13.45 Koncert 14.45 Felieton 15.00 Aud. dla dzieci 15.50 Muzyka taneczna 16.00 Zagadka naukowa 16.20 Felieton 16.30 Koncert 17.00 Dziennik 17.20 Muzyka 18.00 Mgniuszko: op. „Flis” 19.10 Z biegiem Wisty i Odry 20.00 Dziennik 20.30 Muzyka 21.00 Aud. w jęz. obcych 22.35 Koncert 23.00 Wiadomości 23.10 Hymn.

WŁADYSŁAW ŻEŚLAWSKI

DZIEŃ MICHAŁA NOSKA

słownie interesant. Młody, dwadzieścia lat.

— Towarzyszu dyrektorze — głos młodego drżał od podniecenia.

Sekretarka była oburzona na intruza. Młody nie mógł się opanować. Podniesionym głosem wykrzykiwał swoją pretensję. Michał Nosek podniósł się za biurka i podszedł do niego.

— Siadajcie. O co chodzi?

O mieszkanie szło. Mieszka w okropnych warunkach. — Chodzę do „mieszkańciowego” i chodzę. Już sił dłużej nie mam. Czy pan wie, jak ja mieszkam z siostrą? W jakich warunkach?

— Komisja przyjechała z Poznania — przerwała sekretarka.

— Dobrze. Za chwilę — rzucił — mówcie, co jest? Co wam potrzeba? Młody opanował się i zaczął opowiadać. Najpierw o tym mieszkaniu, o siostrze, o sobie. Wszystko. Skąd przybył, jak pracuje, jakie ma trudności... Sekretarka jeszcze dwa razy zajrzała, gdyż „chwila” przedłużała się. Michał Nosek dowiedział się wielu rzeczy o młodym robotniku z wydziału W-3. Pogadali sobie o wszystkim.

— Idźcie. Zalatwię to — pożegnał go — a siostra pojedzie do szkoły. Młody chciał podziękować.